Nr. 285 — We Lwowie, Niedziela dnia 31. Października 1869. — **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem [illegible]
z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. [illegible]
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. [illegible]
„ Szwecji i Danii 6 [illegible]
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 321. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w Rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Sprawa dalmacka.

W dwóch dniach sprawa, którą musiano dotychczas uważać za sprawę pogody i szybkości statków przewozowych, za sprawę czysto przedlitawską, zamieniła się w sprawę konstytucyjną, państwową, słowiańsko-austrjacką i słowiańsko-turecką, w sprawę czarnogórsko-turecką; już dyplomaci piszą noty i konferują telegrafem, a wojownicy zaglądają do map — w nadziei wybuchu wojny. „Bosy góral“, jak powstańców z pogardą kulturowską zwały przed kilku dniami pisma centralistyczne, odniósł już zwycięztwo ogromne, o jakiem się może jemu przed d. 8. bm. i nie śniło — sprawił zamieszanie w rządzie przedlitawskim, a hr. Beust, który już marzył o piramidach i palmach daktelowych, zapewne dzisiaj już wraca z Stambułu wprost do Wiednia. Tak przynajmniej zapewniają w Wiedniu.

I nie dziwilibyśmy się, gdyby za powrotem gorzkiemi łzami zapłakał nad fatalną biurokracją niemiecko-austrjacką, której owocem jest niniejsze powstanie, choć Kotarzańców nie wezwała do powstania ani im dostarczyła prochu i kamieni. Cofnijmy się w tył do lipca — kiedy czerwona księgą hr. Beusta obiegała gabinety, trybuny i dzienniki, budząc w wiedeńskich i peszteńskich organach kanclerza do solennych tryumfów. Trudno było pokryć niefortunne położenie Austrji wobec Prus i Niemiec. Księga czerwona podała nawet niebacznie dwie depesze kanclerza, które nie bardzo świetnem były świadectwem jego sprytu dyplomatycznego — ale natomiast Wschód, mianowicie słowiańske ludy Turcji, musiały służyć za wyniosłą galerję, z której muzykanci beustowscy z całą słusznością grały chwałę kanclerza. W samej rzeczy hr. Beust, jako kierownik spraw zagranicznych Austrji i Węgier, położył tam nie małe zasługi, i zjednał dla monarchii w wysokim stopniu sympatje tamtejszych ludów. Dzisiaj naprawiły się stosunki do Prus i Niemiec — czemu zresztą nie winien hr. Beast, tylko choroba Napoleona III. i widmo rewolucji republikańskiej — ale natomiast między ludami słowiańskiemi Turcji Austrja albo utraciła albo utraci świeżo nabyte sympatje. Misja Austrji na dolnym Dunaju, o której tyle prawiono — może być na długo schowaną do aktów ministerjum wspólnego *als schätzbares Material*. A misja ta nie była taką mrzonką, jak misja Austrji w Niemczech. A dziedziczny wróg Austrji, który tak długo milczał zupełnie, Moskwa, nanowo obejmie wpływ, z którego ją wyrugowano z takim trudem.

Czytając wczoraj w *Wiener Ztg.* dekret cesarski, podpisany w Peszcie d. 25. b. m. na dworcu kolejowym, sądziliśmy, że skoro dano wojskowym zupełną dyktaturę w powiecie kotarskim, rząd chwyta się środka heroicznego na to, ażeby sprawę domową co rychlej w domowem ubić kole. Jakto? Mając doskonałą broń ręczną, doświadczoną flotę, najprzedniejsze bataliony strzeleckie — i do pokonania tylko szmat kraju, mniejszy od każdego obwodu galicyjskiego — nie zdoła Austrja stłumić powstania, bez wyciągania ręki do obcych, do Turcji, do gospodarza, do którego z całą wystawą przybywa w gościnę monarcha Austrji? Tego przypuszczać było niepodobna. A przecież tak się stało!

Telegram wczorajszy, według którego Turcja pozwala Austrji operować przeciw powstańcom nietylko na swojem własnem terytorjum, ale i na terytorjum Czarnogóry, pod pozorem, że kraina ta nie jest udzielną, że zwierzchnikiem jej jest sułtan — podaje nam kilka uwag. Przedewszystkiem rzeczą jest jeszcze nierozstrzygniętą, czy Czarnogóra jest lenniczką sułtana; powtóre, Czarnogóra stoi pod protekcją Moskwy; po trzecie, choćby sułtan miał prawo rozporządzać Czarnogórą, wydawać ją na pastwę wojny, choćby ją Moskwa nie miała żadnych praw ani pretensyj, choćby dane Austrji pozwolenie, odnosiło się tylko do Hercogowiny, która niewątpliwie jest poddaną Turcji, to jeszcze zachodzi co do tego pozwolenia okoliczność najważniejsza, bo niewątpliwa, bo niedawnym traktatem ułożona. Według traktatu paryzkiego bowiem z r. 1856, którym zakończono wojnę krymską, wojskom państw obcych wolno wkraczać na terytorjum tureckie tylko za przyzwoleniem mocarstw, które ów traktat podpisały. Przyzwolenie zaś to musi być jednomyślne. I tak punkt, którym chciano Moskwie zagrodzić drogę przez Prut i Czarne morze do Turcji, obrócił się przeciw Austrji.

Austrja myśli chyba nie czekając na przyzwolenie Francji, Anglii, Prus, Włoch i Moskwy, wkroczyć do Hercegowiny, bo nie słyszeliśmy ani o konferencji mocarstw do tej sprawy, ani było fizycznem podobieństwem, uzyskać to przyzwolenie w przeciągu dni kilku, kiedy jenerał Wagner poznał, że powstanie jest groźne. Wszakże jeszcze d. 26. rano telegrafował, że nie potrzebuje nadsyłanych mu dwóch batalionów strzeleckich, że niema ich nawet gdzie pomieścić, i dopiero wieczór po otrzymanej wiadomości o potyczkach jen. Jowanowicza na drodze z Risano do Dragali i z powrotem, nalegał o ich przysłanie. Ale ten krok byłby gwałtownem złamaniem traktatu.

Jeśli zresztą Austrja otrzymała przyzwolenie mocarstw, to powstanie zamieni się w wojnę z Czarnogórą, Hercegowiną itd., które nie posłuchają rozkazów sułtana. Nie mogąc zatem dać rady jednemu powiatowi, będzie Austrja prowadzić wojnę z krajem dość rozległym, a niemniej strategicznie dla niej niekorzystnym, lepiej zaś uzbrojonym, lepiej do wojny wprawionym, jak garść Kotarzańców. Wmiesza się czynnie Turcja, i skandal roku 1849 powtórzy się na stokroć większe rozmiary. Cóż, gdy za plecyma Omera baszy i Sawfeta baszy ruszy się Bosnia cała, Serbia, a z tej strony Pogranicze i reszta Dalmacji. Wszak już przyległa kotarskiemu obwodowi cześć Dubrownickiego, takzwane Konale, wysłała kilkuset ludzi, których konskrybowano już do landwery, powstańcom na pomoc. Dekret z d. 25. objawia, że o układach z ludem rząd już nie myśli, i na darmo burmistrz z Castelnuowo, Wojnowicz, który podpisał manifest słowiańskich posłów sejmu dalmackiego, który usiłował doprowadzić do pojednania, teraz przybył do Wiednia. A skoro zagrodzona droga pojednania, ludność tem zacięciej bić się będzie.

N. Fremdenblatt, a więc źródło półurzędowe, podaje, że na wysokości Grawozy, poniżej ostatniego cypla Dalmacji, widziano trzy wielkie statki przybrzeżne (trudniące się handlem po wybrzeżach Adrjatyku), a będące w podejrzeniu, że wiozą broń i amunicję dla Czarnogórców. Urzędnicy z kasami i archiwami, nie czując się bezpiecznymi nawet w Kotarze, zamknęli się w silnej warowni Spagnuola. Żony i dzieci urzędników i Niemców od dwóch tygodni wyniosły się z Castelnuovo i Risano do Kotaru. Zwycięztwo pod Budują polegało na tem, że 600 żołnierzy uszło niewoli. Straty Jowanowicza są ogromne, gdy zważymy, że wojsko działami trzyma powstańców w oddaleniu, a ginął jeden oficer na sześciu szeregowców (3 a 19). Jest to znak, że strzały powstańców są celne i taktyka ich dobra. Wyprawę tę tak opisuje telegram *N. fr. Presse*: „Wojska zostały na wyżynie Dragali przez 2000 blizko powstańców napadnięte i mocno przyparte. Pod osłoną dział warowni Dragali, udało się kilka oddziałów żołnierzy z żywnością rzucić do warowni, wyżynę jednak musiało wojsko porzucić, i opadane zewsząd przez powstańców, z dość znacznemi stratami cofnęło się do Risano.“ W innej stronie wojsko, dręczone wiatrem sirocco i deszczem, strzelało na oślep w tumany mgły, byle wywabić powstańców.

W Wiedniu uskarzają się, że płaci się na marynarkę 7 milionów złr. rocznie, a jednak brak łodzi kanonierskich na wodach Dalmacji, i wojsko przewożą statki Lloyda, co szkodzi handlowi i pociąga wydatki ze skarbu.

Przedstawiliśmy tu położenie sprawy dalmackiej pod względem międzynarodowym i wewnętrznym; poniżej podajemy głosy pism wiedeńskich i peszteńskich — tu dodamy jeszcze, że, jak nam się zdaje, rząd nie zważając na traktat paryzki, ani na usposobienie swoich Słowian południowych — już rozpoczął kroki wojenne przeciw Czarnogórze i Hercogowinie. Fakta dokonane czasem się udają. A drugie jeszcze przypuszczenie: podobno Czesi z bardzo wielką starannością przypatrują się sposobom, jak się robi i prowadzi obecnie powstanie w Austrji.

Głosy pism w sprawie dalmackiej. Niezawisłe pisma wiedeńskie podnoszą okropny alarm z powodu wypadków z d. 25. i 26. bm. *Morgenpost* piątkowa pisze: „A więc powstanie rzeczywiście przybrało wielkie rozmiary — i jesteśmy wplątani w aferę, która nas może kosztować wiele krwi i pieniędzy. Samo już rozszerzenie operacyj wymaga rozwinięcia sił znacznych. Mamy miłą nadzieję zawikłania się w wojnę z Czarnogórą i Hercogowiną. Wkrótce wszyscy współplemieńcy tej kochanej czeredy, wybuchną w przekleństwa na Austrję. Mamy przed sobą kampanię, na której nic zyskać nie możemy, i dziękowalibyśmy jeszcze Bogu, gdybyśmy nie zawikłali się wojnę z Moskwą. Nie wątpimy, że z naszą nową armią damy radę Moskwie. Zresztą mamy sympatje Niemców, Węgrów i Polaków wobec sympatyj części Słowian austrjackich dla Moskwy. Ale skuteczna granic naszych obrona będzie marną pociechą za ofiary, które od nas weźmie wojna. Austrja potrzebuje pokoju. Niejedno zniosła ona upokorzenie, byle uniknąć starcia. Wojna naruszy cały nasz rozwój. Nasze odrodzenie finansowe stałoby się nanowo marzeniem. Wyraz „wojna“ jest dla nas niesamowity tem więcej, że wpadlibyśmy w nią bez naszej winy. Hr. Beust szczerze usiłował zbliżyć się do Moskwy. S k ą p i o n o P o l a k o m k o n c e s y j, b y l e n i e j ą t r z y ć M o s k w y. Wojnę narzucają nam(!!); nie dają nam żyć skromnie w rzeszy państw europejskich“.

Tagespresse piątkowa woła, skonstatowawszy groźność obecnego położenia: „Żadnego mocarstwa, czyli raczej, żadnych mocarstw nie chcemy obwiniać o zażegnięcie lub podsycanie pożaru. Z obowiązku patrjotycznego uczynilibyśmy to tylko z nieodbitemi dowodami w ręku. Ale jeden zrobimy wyjątek, jedno mocarstwo wymienimy, które głównie zawiniło — a tem jest niestety — Austrja“. *Tagespresse* oczyszcza z zarzutów tak księcia Czarnogóry, jak i ministra wojny, ale zwala całą winę na dr. Giskrę i organa rządu polityczne. Nie pojęły położenia w Kotarze, nie użyły stosownych na razie środków, i tak dalej pisze:

„Ciężkich grzechów i błędów, w Kotarze popełnionych, nie powetuje gorliwość, z jaką traktują sprawę bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Być może, iż dyktatura jen. Wagnera wypłynęła z konieczności, ale też niepodobna zaprzeczyć, że obwód kotarski znajduje się w zupełnym stanie wojennym. I stanowczo musimy podnieść, że ministerjum, zdając siebie i swój los w ręce pełnomocnika, nietylko nie ulżyło sobie co do odpowiedzialności ministerjalnej, ale owszem utrudniło. Będzie bowiem rzeczą Rady państwa żądać jak najobszerniejszych wyjaśnień, co do powodów i całego przebiegu powstania. Przedewszystkiem będzie szło o to, czy przy niejakiej przezorności nie można było jąć się środków prewencyjnych, któreby przy miernej nawet zręczności były przeszkodziły wybuchowi, i o przedłożenie dokumentów, co do do usposobienia i wzburzenia, żałob, prośb i uporu ludności. Radzibyśmy, aby rządowi udało się gruntownie zbić wymierzone przeciw jego postępowaniu zarzuty — ale to podobno będzie praca nie lada.“

Wanderer piątkowy pisze: „Chociażby ułożone środki wojskowe rychło doprowadziły do celu, bo nie dużo na tem zyskamy. Ci niezręczni biurokraci, którzy tam wszelkiemi błędami upor ludności przynaglili do wybuchu, będą pod opieką bagnetów nadal rządzić po swojemu. Nieufność do tych ajentów rządu, a zatem i przeciw niemu samemu, będzie ciągle utrzymywaną i państwo będzie miało wieczną aperturę, która znaczną część najlepszych jego soków zużyje.“

Organa opozycji węgierskiej z powodu powsta-

Kronika lwowska.

(Poprawki do jeografii zjednoczonych królestw Galicji i Lodomerji wraz z W. Księztwem Krakowskiem i księztwami Zatora i Oświęcima. Książęco-sapieżyńscy biali murzyni i szarwark patrjotyzmu. Hynkowa mameluczność, i podzamecki ultramontanizm. Polityka otyniowiecka. Cudowny pulares. Artystka uwydatniająca swoje uczucia zmianą barwy włosów. Si viellesse pouvait. Strategiczna recenzja i postrzelony recenzent.)

Prześwietna Rada szkolna powinnaby przedsięwziąć rewizję geografii, przepisanej dla szkół gimnazjalnych i realnych, według której uczą młodzież naszą, że Lwów jest stolicą dwójjedynego królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z w. księztwem Krakowskiem i księztwami Zatoru i Oświęcimu, — miastem, zamieszkałem przez 100.000 wolnych Cislitawczyków, i siedzibą trzech arcybiskupów, c. k. namiestnictwa, tudzież wszystkich najwyższych w pomienionych królestwach i księztwach dykasteryj i zakładów.

Według odkryć bowiem, które po wyborczem Königgrätzu mameluckiego stronnictwa, poczyniły *Czas* i *Dziennik Polski*, nie jest miasto nasze niczem innem, jak tylko książęco-sapieżyńskim folwarkiem, rodzajem krasiczyńskiego przysiółka, zamieszkałego przez 100.000 „krupiarzy, mężkich lub damskich rzeźników“ oraz inną tym podobną książęco-sapieżyńską czeladkę, odrabiającą, pod nadzorem książęco-sapieżyńskich pachołków, szarwark patrjotyzmu, demokratyzmu, opozycji i innych książęco-poddańczych powinności, za co jej książęco-sapieżyński bank anglo-austrjacki, za asygnacją *Gazety Narodowej*, potrzebną do życia porcję książęco-sapieżyńskiego słońca, powietrza i wody, wraz z odpowiednym deputatem książęco-sapieżyńskiego powszedniego chleba, codziennie wypłaca.

Na rozległym obszarze tej książęco-sapieżyńskiej Sahary kwitną „miłą mameluckiemu oku zielenią“ rzadkie oazy najkoszerniejszego patrjotyzmu, najkancelaryjniejszej niezawisłości, najtromtadratyczniejszej inteligencji, n a j m i s t e r j a l n i e j s z e g o rozumu stanu, i najczystszego c. k. uprzywilejowanego demokratyzmu, jako to: tandeta, niemieckie kasyno, dyrekcja sceny polskiej, bank włościański, biuro szupasowe, i redakcja *Dziennika Polskiego*, niby maleńkie d e m o k r a t y c z n e owady, walczące z rozhukanemi falami tego niezmierzonego ultramontańsko-oligarchicznego Pacyfiku.

Według dat tych topograficznych, byłby ratusz miejski, jako równie odległy od redakcji *Dziennika Polskiego* i od dyrekcji polskiej sceny, punktem środkowym tych Sporad mameluckich, a traktjernia Bauera „pod trzema koronami“, leżałaby mniej więcej w samem centrum mameluckiej strefy; i rzeczywiście przekonałem się, jadając zwykle objad *bei den drei Kronnen*, że mógłbym być wcale przyzwoitym mamelukiem, gdybym nie mieszkał tak daleko od ratuszowego lewka.

Kiedy bowiem po znośnym obiedzie, podniósłszy cislitawski mój patrjotyzm o jeden lub dwa kufelki laryszowskiego piwa ponad zwykły mi chochlikowski poziom tego uczucia, siedzę przy czarnej kawie paląc pięciocentowe C u b a, i czytając rozpaczliwe treny przyjaciółki naszej, wierno-konstytucyjnej *Neue freie*, wylewającej bobrowe łzy nad zaślepieniem Polaków, *die in Ciemialkowski ihren Profeten verkannt haben*, natenczas czuję jakoby błogie jakieś omdlenie, rozlewające się po moim organizmie, i pojmuję p. Bocheńskiego, który się oświadczył za bezwarunkowem wysłaniem delegacji do Wiednia, gdzie i bifsztyki soczystsze, i piwo lepsze, i wygodniej się musi s i e d z i e ć w miękkim fotelu, paląc aromatyczne Hawanna, o jakich się nam tutaj ani śniło.

Poglądając z tego otyniowieckiego — *pardon!* — olimpijskiego stanowiska, odkryłem — zdaje mi się — ową polsko-zbawczą tajemnicę, którą p. Ziemiałkowski powierzył p. Szmittowi, a która — przypuszczam — polega na zastosowaniu zasady, że należy ludzi używać według ich zdolności, i dlatego to sądzę, że p. X. Low. i koledzy moi powyżej linii niesłusznie powstają na pp. delegatów, którzy dotąd nie poskładali mandatów, i chcą bezwarunkowo jechać do Wiednia, aby tam s i e d z i e ć *pro patria*, s i e d z i e ć po prawicy p. Kaiserfelda, s i e d z i e ć tak długo, dopóki „komar z muchą morza nie wypije“ spożytkowując w taki sposób na rzecz kraju jedyne zdolności, któremi ich obdarzyła natura.

Mamelnckie to moje usposobienie atoli pierzcha, skoro opuszczę T r z y k o r o n y, gdy bowiem wychodząc z „Dykasterjalnej ulicy“ rzucę okiem na gmach pojezuicki, w którym się mieści c. k. urząd podatkowy, oraz sądy, w których najprostsze procesa po lat kilkanaście zalegają, natenczas przypomina mi się rezolucja, i myślę żeby to nie było tak nadzwyczajnem nieszczęściem, jak to głosiły odezwy stronników p. Ziemiałkowskiego, gdyby nam pozwolono zaprowadzić u siebie kodeks Napoleona, i gdyby najwyższe instancje sądowe miały siedzibę swoją w naszem mieście.

Wiernokonstytucyjność moja chłodnie coraz bardziej w miarę jak przechodzę koło teatru hr. Skarbka, gdzie obraduje w tej chwili sejm zjednoczonych królestw Galicji i Lodomerji w sali, wynajętej od dyrekcji niemieckiej sceny, i gdy sobie pomyślę, że najwyższa władza autonomiczna w naszym kraju wkupywać się musi w komorne u obcego przewiloju, natenczas przypominają mi się ustawy grudniowe i stosunek naszego sejmu do wiedeńskiego rajchsratu, i ta biedna nasza autonomia, mieszkająca kątem u cislitawskich *Staatsgrundgesetzów*, i znowu przychodzi mi na myśl rezolucja i p. Ziemiałkowski, i uciekam czemprędzej do mego Tusculum na Podzamczu, mijając szybko K r a k o w s k i e, które od czasu mamelucko-patrjotycznej propagandy *Dziennika Polskiego* i jego stronników, stało się niezbyt bezpiecznem dla podzameckich ultramontanów.

Ale otóż i wpadłem znowu w chochlikowaty liryzm, nie mogąc oprzeć się smutnemu wrażeniu z powodu widoku kastowej waśni, którą świeżo wskrzesiły agitacje ambitników, a p. Lam gotów się znowu śmiać ze mnie, on, który tak łatwo przebolał fiasko swego kandydata i utratę 4.000 guldenów, które według własnego zeznania *Dziennika Polskiego*, wydane zostały na przyjacielskie gesi, pojednawcze wino, afisze, gwizdanie, dorożkarzy, gratysową rozsyłkę mameluckiego Monitora, i inne tym podobne środki, służące do trafienia tak do żołądków, jak i do przekonania wyborców.

To prawda, że dobrze urządzone *fiasco* grubo kosztować musi, ale 4.000 guldenów są także ładnym wydatkiem, zwłaszcza dla p r ó ż n e g o pularesu, chyba że ten próżny pulares posiada cudowne własności owej p r ó ż n e j butelki, którą opiewa Goethe w swoim Fauście, natenczas można łatwo przeboleć i tak znaczną stratę.

Ale dajmy pokój temu....! Poprzysiągłem był sobie nie pisać więcej o agitacjach wyborczych mameluckiego stronnictwa, pensja bowiem kronikarza nie wystarcza na to, aby módz sobie sprawiać co chwila nowe rękawiczki, a do dzisiejszego mojego wystąpienia zmusiły mnie jedynie artykuły *Dziennika Polskiego* i krakowskiego *Czasu*, rywalizujące co się tyczy prawdy z owemi sławnemi biuletynami moskiewskiemi podczas krymskiej kampanii, o p ł a k u j ą c e m i po najzaciętszych bitwach stratę jednego tylko kozaka.

Mówmy o czem innem, np. o scenie polskiej, która jeżeli wierzyć mamy p. H. L., recenzentowi *Dziennika Polskiego* pozyskała znakomitą siłę w pannie *Delchauwnie*, jakkolwiek bowiem ta artystka według kompetentnego (sic!) zdania szanownego recenzenta „nie posiada dosyć sił fizycznych, ażeby za pomocą tychże uwidocznić walkę wewnętrzną,“ to jednakże posiada ona tajemnicę oddania wzruszeń swych za pomocą zmiany barwy włosów, jak bowiem twierdzi kompetentny recenzent, zdając sprawę z przedstawienia „Karpackich górali“ była p. Delchau w pierwszej scenie pierwszego aktu prawdziwą c z a r n o b r e w ą góralką, w scenach zaś następnych, gdzie rozpoczyna straszną walkę z uczuciem miłości, tak bezwzględnie starganem przez złość ludzką, wydała się ta artystka z u p e ł n i e i n a c z e j...“

Żałuję bardzo, że nie byłem na tem przedstawieniu, kompetentny bowiem recenzent, należący widocznie do tego kwiatu inteligencji, który się tak bujnie pleni na kapuścianych grządkach ogrodniczo-sadowniczej Irydy, nie powiada wcale, kto właściwie w tej strasznej walce z uczuciem miłości zwyciężył, czy miłość, czy panna Delhau, i przemilcza zupełnie jaką barwę nadała czarnej swej brwi ta artystka, aby uwidocznić walkę wewnętrzną, którą inaczej uwidocznić brak jej sił fizycznych nie pozwala.

Przedstawienie to miało być bardzo ciekawem, recenzent bowiem naliczył w parterze aż kilku kawalerów, którzy już c z t e r d z i e s t y k r z y ż y k (sic) przekroczyli, a którzy mimo tych matuzalemowych lat, kiedy to człowiekowi „już s e m w s z e c k o n i e p o t r z e b n o“ zachwycali się grą włosów p. Delchau, — i tylko „strategiczna część przedstawienia„ (sic) nie zadowoliła szanownego Minosa, „albowiem wojsku, ścigającemu bandytów, zabrakło prochu,“ tak, iż herszt rozbójników również jak i recenzent zostali p o s t r z e l o n y m i — bez w y s t r z a ł u.“

nia powstają w najgwałtowniejszych artykułach na wyjazd cesarza, hr. Andrassego i hr. Beusta w chwili tak krytycznej, na rząd węgierski, na Austrję, która podpala strzechę Węgier, na dyplomacje austrjacką, która Węgrom na kark ściąga sprawę wschodnią. „I oto teraz rządy monarchii austrjacko-węgierskiej. ... Ale możemy dyplomacji austrjackiej oświadczyć, że naród węgierski wobec teraźniejszej szczęśliwości, wobec teraźniejszej gotowości wojennej i wobec używanych teraz zasad, żadnej zgoła nie ma ochoty rzucać się w walkę, że owszem ta ochota wojenna stoi niżej zera. Niech to sobie zapiszą!“

Sprawy sejmowe.

XXIX.

Stronnictwa sejmowe.

W gronie polskich posłów mamy cztery stronnictwa, które nie dzielą się wcale według klubów poselskich. Do jednego bowiem i tego samego klubu należą posłowie najrozmaitszych przekonań.

Najnieliczniejsze stronnictwo między posłami polskimi jest f e d e r a l i s t y c z n e. Zaledwo bowiem dwu lub trzech liczy członków wraz z drem Smolką na czele. Kilku bowiem, zaliczanych zwykle do tego zastępu, jest jedynie za nieobesłaniem Rady państwa, będąc przekonania, że tym sposobem kraj nasz najprędzej zdobędzie autonomię krajową.

Ale nieliczne to stronnictwo federalistyczne liczyć może na poparcie Rusinów, wyjąwszy oficjalnie związanych z rządem, jak Ławrowski, Janowski, ks. Malinowski. A nawet liczyć może na poparcie niektórych włościan Mazurów. Dr. Smolka wnioskami i poprawkami swemi w innych sprawach, jedna sobie włościan obu narodowości. Czy w stanowczej chwili pójdą za nim, to jeszcze jest wątpliwe. Gdyby mu się udało przy rozprawach nad projektami, dążącemi do obesłania Rady państwa, wyprowadzić Rusinów i włościan w ogóle z Izby sejmowej, zdekompletowałby sejm, i sparaliżował te projekta. A gdyby sytuacja naprężona między posłami, niechcącymi złożyć mandatów do Rady państwa, a resztą polskich posłów, potrwała dłużej, i tylko część tych posłów skłoniła się do głosowania za poprawką nieobesłania Rady państwa, którą dr. Smolka zamierza wnieść przy rozprawach nad wnioskami komisji konstytucyjnej, (nad ponowieniem rezolucji, i adresem do tronu,) to bardzo łatwo staćby się mogło, iżby ta poprawka uzyskała większość. Zapewne dr. Smolka najpierw wystąpi z tą poprawką, a gdyby ją odrzucono, będzie usiłował udaremnić uchwałę w myśl wniosków komisyjnych, opuszczeniem Izby sejmowej.

Drugiem stronnictwem skrajnem, ale od prawicy w kole polskich posłów, jest **f r a k c j a, k t ó r e j g ł o w ą b y ł dr. Z i e m i a ł k o w s k i.** W sejmie ona dziś jest rozbitą i niema najmniejszego znaczenia, nie mając dziś w szeregach swoich ani jednej znakomitości sejmowej, mogącej nią kierować. Jeśli dr. Smolka pragnie zerwaniem doraźnem z Radą państwa doprowadzić od razu do federacji w Austrji, tak przeciwnie frakcja ta dr. Ziemiałkowskiego żąda bezwarunkowego obesłania Rady państwa, i zdobywania powoli, atom po atomie z tych praw autonomicznych, które streściła rezolucja, a nawet zupełne odrzucenie rezolucji nie skłoni jej do ustąpienia z Rady państwa. Jedyną jej siłą w sejmie jest, iż należący do niej nie poskładali mandatów, i koniecznie znowu do Rady państwa chcą pojechać, ażeby tam dalej prowadzić tę samą politykę, którą prowadzili dotąd. Gdyby nie ta okoliczność, nikt w sejmie nie zwracałby na tę frakcję uwagi. Zatrzymaniem zaś mandatów delegacyjnych wyświadczają największą przysługę ministerstwu i Radzie państwa, bo paraliżują całą akcję sejmową, która politykę delegacyjną na inny tor, na tor stanowczej opozycji przeciw ministerstwu wprowadzić usiłuje.

Środkowe stanowisko między federalistami a frakcją tą ministerjalną, czyli mamelukami, zajmuje stronnictwo koła rezolucjonistów. Jest ono za obesłoniem Rady państwa, lecz jak to w programie wypowiedziało, za usunięciem się z niej, gdyby rezolucja została odrzuconą, lub autonomiczne dotychczasowe zdobycze przez nowe ustawy specjalne ścieśniano lub naruszano. Z ministerstwem obecnem zamierza wystąpić do otwartej walki w delegacji, i domagać się zmiany ustawy grudniowej tak dla Galicji jak i w celu uwzględnienia prawno-politycznych żądań innych krajów koronnych.

Część jedna posłów, do tego stronnictwa należących, widzi, iż nieobesłaniem Rady państwa najpewniej dójśćby można do zawartej w rezolucji autonomii, ale z drugiej strony uznaje potrzebę przekonania pierwej kraju całego, iż w drodze obsyłania Rady państwa nic uzyskać nie można. A tylko w razie, gdy kraj tego przekonania nabędzie, spodziewać się można, iż i po zerwaniu z Radą państwa, politykę tę silnie poprze. Bez zapewnienia sobie poparcia silnego w kraju, inaugurować już dzisiaj politykę biernej opozycji, byłoby to narażać sprawę narodową na wielkie niebezpieczeństwo.

Jest jeszcze c z w a r t e s t r o n n i c t w o w sejmie, które otwarcie swego programu nie ogłasza, lecz tylko chyłkiem nurtuje, zbierając się w jedno koło z posłami najrozmaitszych lub żadnych przekonań politycznych. Do tego koła schodzą się bowiem i posłowie, którzy przedtem należeli do klubu mameluków, i dziś tam jeszcze lgną, lecz wobec kraju i wyborców swoich jawnie z nimi łączyć się nie mają odwagi; i posłowie, których przekonania nie różnią się od programu koła rezolucjonistów, ale dla pewnych osobistości, lub straszeni i bałamuceni przez Stańczyków i *Czas* w kwestji stosunku stowarzyszenia klubu rezolucjonistów do koła poselskiego rezolucjonistów, obawiają się połączenia z rezolucjonistami. Naturalnie, że w kole, złożonem z tak sprzecznych żywiołów nie może być i mowy o solidarności, bo uchwała podobna nie przeszłaby, a w razie nawet, gdyby przeszła, toby rozbiła to koło na składowe części. A brak solidarności, niemożliwość wprowadzenia jej, dała temu kołu powód do nazwy niezawisłych, tj. niczem z sobą niezwiązanych.

Punktem krystalizacyjnym tego koła są pp. Potocki i Wodziccy, są Stańczykowie.

W adresie, który wnieśli w całem kole posłów polskich, objawili swe stanowisko. Liczą oni tylko na koronę, na nowe systowanie konstytucji, na zamachy stanu. Nieznacznie wskazują na tę drogę. Są i federalistyczne tam popędy, lecz nie śmiałe.

W tym względzie bardzo wiele mają podobieństwa do niemiecko-czeskich zwolenników *Vaterlandu.* W projekt o nadzorach szkolnych wsunęli szkoły konfesyjne. Wszędzie wietrzą ducha wywrotu, rewolucji, *liberum conspiro*, w obchodach narodowych, a nawet będąc przeciwni zrazu wyborowi Ziemiałkowskiego, przerażeni ruchem wyborczym we Lwowie, jako niby demagogicznym rewolucyjnym, żałują teraz, że nie wybrano Ziemiałkowskiego, że nie zwyciężyła jego partja, jako będąca za spokojem, jako przeciwna rewolucji! Z gruntu przeciwni dzisiejszemu ministerstwu, jako twórcy ustaw zasadniczych, wyznaniowych, bojąc się jednak jakiejś rewolucyjności, połączyliby się z partją nawet ministerjalną, aby sparaliżować n. p. rezolucjonistów lub federalistów. Nie mogąc wyjawić ostatecznych swych celów, ażeby nie stanęli nieliczni i odosobnieni w sejmie, nurtują milczkiem w sejmie i poza sejmem. Nawet uchwała wezwania delegacji do złożenia mandatów wydaje się im rewolucyjną. Sprzeciwili sie więc powzięciu jej, a chcieliby aby delegaci bez żadnej presji złożyli dobrowolnie mandaty!

Ztąd to pochodzi ta niby niepewność, ta chwiejność tej frakcji, czem bałamuci całe swe koło, z innych żywiołów złożone.

A nie przyłączając się do żadnego z tych czterech stronnictw, stoi osobno książę Leon Sapieha, marszałek sejmowy. Nie należąc do frakcji większości delegacyjnej, życzył sobie i popierał wybór dr. Ziemiałkowskiego, jako zdolnego pracownika w Wydziale krajowym. I z tego powodu wielka część urzędników Wydziału krajowego, na czele sejmowy adjutant przyboczny księcia Sapiehy, głosowała za nim. Przyzwyczaił się od r. 1861 do kierowania większością sejmową, i do jej popierania z krzesła marszałkowskiego, a teraz większości sejmowej nie ma! Niema zaś dosyć siły i energii, ażeby powagą swoją z tego chaosu i walki stronnictw wyprowadzić jakąś dodatnią czynność sejmową. Zwykle dawniej wszystkie lejce stronnictw sejmowych trzymał misternie w ręku, i zręcznie, mimo wiedzy tych stronnictw kierował całością. Dzisiaj uleciały mu z rąk te lejce i śród zamięszania powszechnego pochwycić ich już nie zdoła. Co się stanie, nim sesja dobiegnie do końca, pewnie już dzisiaj przewidzieć nie może.

A śród takiego rozbicia i zamięszania w obozie polskim, występuje pan Ławrowski i ksiądz Naumowicz i proponuje zgodę na podstawie swego 32 artykułowego wniosku! Tu Polacy między sobą nie mogą się porozumieć. Rozpoczął się bowiem zupełny przewrot w ugrupowaniu się stronnictw przez utworzenie się stronnictwa rządowego w ich obozie. Gdzież tu przystępywać do ugody z Rusią? Lepiej więc sprawę tę odroczyć do następnej sesji aż się wyklarują wszystkie stosunki wewnętrzne w samym obozie polskim.

Oto najwierniejszy, najrzeczywistszy obraz wewnętrznych stosnnków w sejmie naszym. Taki sam chaos panuje i w kraju, jeśli nie większy jeszcze co do poglądu na działania sejmowe.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Warszawa d. 25. października.

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia uniwersytetu warszawskiego. Wszystkie znakomitości moskiewskie były na niej obecuemi. Berg, arc. s. Joaniewicz, jenerał Ramsaj, Sołowiew, Witte, Pawliszczew, i t. d. — oto główni. Nie będę powtarzał przemowy pana kuratora Wittego lub oracji rektora, łatwo bowiem każdemu, kto zna Moskwę, przedstawić je samemu sobie — zwrócę jednak uwagę na szczupłą liczbę asystujących tej paradzie studentów, których liczba, 200 nawet nie przenosiła. O ile mogłem dowiedzieć się, wszystkich studentów zapisało się dotąd nie więcej jak 500. Przed przyjęciem do uniwersytetu zmuszeni oni byli dać rewersa na piśmie, że do żadnych a żadnych towarzystw, jakiejkolwiekbądź natury, należeć nie będą.

Posyłam wam listę profesorów według sprawozdań rządowych. Łatwo się z niej przekonać, że tylko kilku Moskali rząd zdołał wepchnąć do uniwersytetu. Pomimo najlepszych chęci więcej nie mógł. Pokazuje się z tego, jak wielki jest brak ludzi światłych w carstwie. Oto jak są obsadzone katedry:

„Wydział historyczno-filologiczny“: profesor zwyczajny historji powszechnej, rz. r. st. Józef Kowalewski; p. o. profesora nadzwyczajnego filozofii, Henryk Struve; p. o. profesorów zwyczajnych: literatury greckiej, Antoni Mierzyński, literatury rzymskiej, Wolfram Jan; języków: mosk. i cerkiewno-słowiańskego, Piotr P o l o w o j; literatury moskiewsk., Piotr W e i n b e r g; filologii słowiańskiej, r. r. st. Jan Papłoński; historji mosk., Adrjan K o p y ł o w; historji literatury powszechnej, Henryk Lewestam; p. o. docenta historji powszechnej, Adolf Pawiński; — lektorowie języka mosk., Mikołaj B e r g; języka niemieckiego, p. o. Zajdowski; języka francuzkiego, Lud. Lambert; języka angielskiego, p. o. Fr. Kuszel; języka włoskiego, August Lazzarini; „wydział filozoficzno-matematyczny:“ dziekan wydziału p. o. profesora zwyczajnego fizyki r. st. St. Przystański; p. o. profesora nadzwyczajnego czystej matematyki, Nikodem Pęczarski; p. o. profesora zwyczajnego mechaniki, Tytus Babczyński; p. o profesora nadzwyczajnego chemii, Erazm Langer; p. o. zw. mineralogii, Karol Jurkiewicz; p. o. prof. zw. botaniki, Jerzy Aleksandrowicz; p. o. profesor nadzw. zoologii, Aug. Wrześniowski; p. o. docenta matematyki, Wł. Zajączkowski; p. o. docenta mineralogii i geognozji, Jan Trejdosiewicz: docent botaniki, Al. F i s c h e r von W a l h e i m (nowo mianowany, „Wydział prawa“: dziekan Wydziału p.o. pr. zw. prawa krymin., radca kol. Stanisław Budziński; p. o. prof. zw. encyklopedji prawa i nauk politycznych Józef Kasznica; p. o. prof. nadzw. prawa rzymskiego, Teodor Dydyński; p. o. prof. zw. prawa państwowego, Antoni Białecki; p. o. prof. zw. prawa cywilnego, Wł. Holewiński; p. o. prof. nadzwyczajnego procedury cywilnej, radca stanu Hipolit Chwalibóg; p. o prof. nadzw. procedury kryminalnej, Walenty Miklaszewski; p. o. prof. nadzw. prawa policyjnego, Antoni Okólski; p. o. docenta ekonomii politycznej i statystyki, Michał Szymanowski; Wydział lekarski: dziekan Wydziału prof. zwyczajny anatomii patologicznej, Włodzimierz Brodowski; p. o. prof. zwycz. anatomii ciała ludzkiego, Ludwik Hirschfeld; p. o. profesor zwycz. embriologii i anatomii porównawczej, Henryk Hoyer; p. o. prof. nadzw. patologii ogólnej, Henryk Łuczkiewicz; p. o. prof. zw. terapii ogólnej, Józef Rosé; prof. zw. chirurgii teoretycznej, Polikarp Girsztoft; p. o. prof. nadzw. farmakologii, Antoni Kryszka; p. o. prof. nadzw. chirurgii operacyjnej, Hipolit Korzeniowski; p. o. prof. zw. kliniki terapeutycznej, Tytus Chałubiński; prof. nadzw. kliniki terapeutycznej szpitalnej, Bronisław Chojnowski; p. o. prof. zw. akuszerji i chorób kobiecych z kliniką, Wł. Tyrchowski; p. o. prof. zw. medycyny sądowej, z toksykologią, Teofil Wisłocki; p. o. prof. nadzw. kliuiki chirurg. szpitalnej, Julian Kosiński; docent chemii i fizyki lekarskiej, Her. Fudakowski; docent psychiatrii, Romuald Pląskowski; docent terapii i diagnostyki lekarskiej, Ignacy Baranowski; p. o. docenta akuszerji., chorób kobiecych i dziecinnych, Adam Gliszczyński; p. o. docenta oftalmologii, Feliks Szokalski; prosektor. anatomii, radca stanu Michał Pilcicki; p. o. prosektora anatouomii patologicznej, Wł. Orłowski.

Lecz jeśli w ciele uczonem element moskiewski (familie moskiewskie podkreślam), tak słabo jest reprezentowany — to zato cały zarząd uniwersytetu składa się z prawdziwych prawosławnych. Rektorem jak wiadomo jest Ł a w r o w s k i; inspektorem r. s. S z e r s z e n i e w i c z (Litwin zmoskwicony); pomocnikami inspektora: Michał S e r n o S o ł o w j e w i c z (brat niedawno zmarłego demokraty na wygnaniu w Szwajcarji) i W ł o d z i m i e r z D u b r o w s k i. Kancelarja uniwersytetu: sekretarz K o w a n i e c; starszy pomocnik P r o k o p e n k o; pomocnicy młodsi: Julian Jankowski (renegat) i Sergiusz K o r e c k i (Wołynianin zmoskwicony).

Wszyscy ci panowie dali sobie słowo uczciwego człowieka działać jeszcze z większą gorliwością jak ś. p. Pelikan, przyjaciel Nowosilcowa, lat temu prawie 50, na uniwersytecie wileńskim. Młodzież uniwersytetu, zostanie wzięta w kluby rygoru policyjno-wojskowego. Uniwersytet będzie wyglądać jak korpus kadecki za czasów Mikołaja.

29. Posiedzenie sejmowe

z dnia 30. października.

Uzupełniając przerwane sprawozdanie, podajemy tu treść uchwał, powziętych na wniosek Skrzyńskiego i Wężyka.

U c h w a ł a I. Odnośnie do ustawy co do przedmiotów znacznej objętości, wybierze sejm komisję nieustającą z 5ciu członków, do opracowania projektu w przedmiocie wywłaszczenia i uregulowania prawa propinacyjnego. O zatwierdzeniu tej uchwały komisja zawiadomioną zostanie i przedłoży wnioski najbliższemu zebraniu sejmowemu.

U c h w a ł a II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, na wypadek, gdyby ustawa, orzekająca o komisjach nieustających, nie otrzymała sankcji, ażeby po dokładnem zbadaniu sprawy i na podstawie zebranych materjałów, albo sam wypracował projekt o wywłaszczeniu i uregulowaniu prawa propinacyjnego, lub złożył komisję ze znawców, i operat najbliższemu zebraniu sejmowemu przedłożył. Wybór komisji z 5ciu postanowiony będzie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następnie podajemy uchwaloną ustawę o wywłaszczeniu na cele drogowe.

Ustawa o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

§. 1. Wywłaszczenie na rzecz dróg krajowych, powiatowych lub gminnych, jest albo

a) stałem, jeżeli własność gruntu właścicielowi się odejmuje, albo

b) czasowem, jeżeli bez odjęcia własności, grunt pod drogę albo do wydobycia kamienia, szutru, ziemi, piasku, gliny, darnia, lub do składania materjałów, albo też do innej manipulacji budowniczej, czasowo się używa, a po ustaniu tego użycia, właścicielowi się zwraca.

§. 2. Wywłaszczenie orzeka, przy drogach krajowych Wydział krajowy ostatecznie, przy drogach powiatowych i gminnych zaś Wydział powiatowy, pozostawiając stronom prawo rekursu do Wydziału krajowego w przeciągu 14 dni od doręczenia im wyroku. Rekurs taki wstrzymuje wykonanie wyroku, wyjąwszy wypadki nie cierpiące zwłoki.

§. 3. Wyrok wywłaszczenia poprzedzony być winien wysłuchaniem stron, do których należy przedmiot, mający się wywłaszczyć.

§. 4. Tym celem Wydział krajowy, gdy idzie o drogę krajową lub powiatową, zwierzchność gminna wraz z przełożonym obszaru dworskiego, gdy zaś idzie o drogę gminną, wezwie owe strony, aby w przeciągu pewnego terminu, za każdym razem oznaczyć się mającego, lecz nie krótszego jak 8 dni, a nie dłuższego jak dni 30, przejrzały przygotowany w tym celu u władzy wzywającej wykaz przedmiotów wywłaszczyć się mających, aby przedstawienia swoje, jeśli jakie czynić chcą, pisemnie lub do protokołu wniosły.

§. 5. Wezwanie takie stron odbywa się albo przez doręczenie onegoż każdej stronie, albo przez ogłoszenie w każdej z tych gmin, w których obszarze wywłaszczenie potrzebnem się okazuje. Ogłoszenie to uskutecznia się w sposób do ogłoszeń urzędowych w gminie przepisany, i zawierać powinno imienny spis stron, które według §. 3. mają być wysłuchane.

§. Po upływie wyznaczonego do wysłuchania stron terminu (§. 4.), protokół i pisemne przedstawienia stron, przedkładają się władzy, o wywłaszczeniu wyrokować mającej.

§. 7. W wyroku wywłaszczenia winno być zawarte dokładne opisanie wywłaszczonego przedmiotu i oznaczenie, na czyją rzecz, tj. kraju, powiatu, lub gminy, według właściwości drogi wywłaszczenie nastąpiło.

Wyrok wywłaszczenia ma być bezzwłocznie doręczony stronom, w §. 3. wskazanym.

§. 8. Przy wywłaszczeniu stałem (§. 1. lit. a) wymierza się zapłata w jednej sumie kapitałowej.

§. 9. Przy wywłaszczeniu czasowem (§. 1. lit. b) wymierza się wynagrodzenie, albo

a) w rocznej, przez cały czas użycia gruntu płacić się mającej rencie, jeżeli użycie gruntu ma trwać dłużej niż rok, albo też

b) w jednorazowej sumie, jeżeli użycie gruntu trwa krócej.

§. 10. W przypadkach wywłaszczenia czasowego należy także wynagrodzenie za takie zmniejszenie wartości, jakie w skutek użycia pokaże się przy zwrocie przedmiotu czasowo wywłaszczonego, o ile ono przy wyznaczeniu wynagrodzenia w §. 9. przewidzianego uwzględnionem nie było.

§. 11. Celem wymierzenia wynagrodzenia władza zawiadująca funduszem dotyczącej drogi, uda się do sądu właściwego, który bez odwłoki zarządzi oszacowanie wywłaszczyć się mającego przedmiotu, i postąpi dalej według przepisów w tym względzie obowiązujących.

§. 12. Władza, o wywłaszczeniu wyrokująca, może w razie uznanej przez nią potrzeby zarządzić przed wyrokiem wywłaszczenia zajęcie lub użycie gruntu, do zakładania, rozszerzenia, lub konserwacji dróg potrzebnego.

§. 13 W przypadkach, w których zwłoka grozi szkodą, może przy drogach gminnych przełożony gminy, a przy drogach krajowych i powiatowych Wydział powiatowy zarządzić przed wyrokiem wywłaszczenia czasowe zajęcie lub użycie cudzego gruntu.

§. 14. Jeżeliby zajęcie lub użycie cudzego gruntu przed oszacowaniem mogło sprowadzić znaczne, i takie zmiany, iżby słuszne oszacowanie gruntu, lub wyrządzonej jego użyciem szkody mogło się stać niemożliwem, wtedy władza, zarządzająca zajęcie lub użycie gruntu, winna także zarządzić lokalną wizję przez trzech wiarygodnych i bezstronnych ludzi, i opisanie ile można dokładne stanu, w którym grunt przed jego zajęciem lub użyciem znajdował się.

§. 15. Jeżeli na gruncie, zająć się mającym, stoi budynek, wtedy zajęcie dopiero po sądowem oszacowaniu nastąpić może.

§. 16. Rumacja budynku, czy to w drodze wywłaszczenia, czy dobrowolnej ugody na cele drogowe zająć się mającego, nastąpić musi najdalej w 8 dni po zażądaniu władzy zajmującej.

§. 17. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Uchwała. 1. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. księztwem Krakowskiem czyni na mocy §. 19. stat. kraj. wniosek, aby wszelkie dokumenta, wyroki, protokoły, podania, i w ogólności wszelkie pisma, odnoszące się do wywłaszczenia na rzecz drogi, wolne były od stępli i portorjów, niemniej jak przeniesienia własności wolne od należytości rządowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił stosowne kroki celem pozyskania dla powyższego wniosku ustawy państwowej.

Sprawozdanie komisji budżetowej o budżetach funduszów krajowych w ściślejszem i obszerniejszem znaczeniu, tudzież fuduszów samoistnych na rok 1870, wykazuje następujący rezultat:

Ogół dochodów wraz z zapasem gotówki rozporządzalnej, z roku 1868 pozostałej, wynosi 502.338 złr.

Ponieważ z pomienionego zapasu gotówki Wydział krajowy wydał już podczas trwania obecnego sejmu kwotę 25.000 złr., przeto komisja budżetowa zniża sumę ogólną dochodów na kwotę 477.338 złr.

Ogół wydatków, preliminowany przez Wydział krajowy na 1,490.257 złr., komisja budżetowa zniża do sumy 1,473.349 złr., pomimo, iż w niektórych rubrykach wydatki znacznie zostały popodwyższane. Koszta reprezentacji kraju zniżono z 111.900 złr. na 96.900 złr.; wydatki na drogi z kwoty 564.600 złr. na 549.000 złr. Wydatki zaś na cele naukowe podniesiono z 56.110 złr. na 59.310 złr. Niektóre rubryki wydatkowe budżetu na r. 1870, w porównaniu z budżetem roku 1869, znacznie podwyższone zostały, jak n. p.: zasiłki dla zakładów publicznego wychowania o 19.556 złr.; wydatki na drogi krajowe o 180.800 złr.; koszta powiększonej służby lekarskiej we Lwowie i w Krakowie o 6.662 złr., a pomimo tego dodatki do podatków na r. 1870, podwyższone nie będą i pozostanie jeszcze nadwyżka na rok następny w kwocie 12.705 złr.

D z i a ł I. Fundusze i zakłady, pobierające dotacje z funduszu krajowego.

Dochody. Referent Zyblikiewicz.

I. Odsetki od obligacyj. Fundusz krajowy posiadał z końcem r. 1868 kapitał 198.698 złr. 11 c. w papierach publicznych, uzbierany na budowę dróg krajowych w zachodniej części Galicji. Z tego sprzedano 88.698 złr. 11 c. na budowę drogi dembicko-tarnobrzeskiej, pozostało 110.000; nadto należą do tego zaoszczędzenia 35.841 złr. 82 c. Według zapadłej uchwały cały ten zapas w drugiej połowie 1870 r. sprzedanym zostanie; przypadają przeto odsetki 2.704 złr. tylko na 1sze półrocze. Przyjęto.

II. Przedaż efektów. Stosownie do powyższego wniosku przyjęto preliminowaną sumę według kursu z sierpnia r. b. 140.606 złr.

III. Jako rozmaite przypadkowe przyjęto 7000 złr. w. a.

Suma dochodów wynosi przeto 150.310 złr.

Wydatki. Rub. I. Koszta reprezentacji krajowej. Sprawozdawca Niezabitowski.

A. Sejm krajowy 65.100 złr.

B. Wydział krajowy. Projektowano: *a*) marszałek 4.200 złr.; *b*) 6 członków Wydziału po 2100 złr.; *c*) dla zastępców 5.000 złr.

Na wniosek W o d z i c k i e g o Ludwika z uwagi, iż członkowie Wydziału bywają wybierani do Rady państwa, a ich miejsca zajmować muszą zastępcy, na czem traci głównie jednolitość prac, wnosi dla 6 członków Wydziału po 3000 złr., dla zastępców 2000 złr. z obostrzeniem, iż członek Wydziału krajowego, który przez miesiąc jest nieczynnym, traci swój urząd, wyjąwszy w przypadkach choroby, lub powołania go do innej służby krajowej, o ile ta jest w związku z czynnościami Wydziału krajowego.

Po krótkiej zamianie zdań, głównie na poparcie Zyblikiewicza, który dodał, że właściwie sejm nie powinien wybierać do Rady państwa członków Wydziału, wniosek w całości przyjęto.

C. Na zakupno realności celem pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, a właściwie na wydatki przedwstępne preliminowano 10.000 złr. Suma kosztów reprezentacji krajowej 99.300 złr.

II. Koszta zarządu wynoszą 100.144 złr., w której mieści się już 200 złr. jako zapomoga, przyznana wdowie po ś. p. Wagilewiczu.

III. Koszta leczenia ubogich chorych. Sprawozdawca Lud. Wodzicki. Suma ogólna wynosi 170.000 złr.

IV. i V. Koszta szczepienia i sanitarne. W rubryce tej wykazano na koszta szczepienia 21.000 złr., oraz polecono Wydziałowi krajowemu poczynić kroki, iżby te wydatk rząd przyjął na siebie.

Smolka wnosi, ażeby sejm cofnął tę uchwałę, gdyż przez to stracimy znowu cząstkę autonomii, i torujemy drogę centralizacji, a nadto pośrednio będziemy ponosić koszta całej Przedlitawii, które mianowicie z powodu częstych epidemij w Czechach i w Karście, mogą być bardzo znaczne; w ogóle zastrzega się przed skutkami, jakieby ztąd wynikły.

Wniosek dla względów regulaminowych nie mógł być uwzględniony. Przyjęto przeto powyższą rubrykę w ogólnej sumie 36.252 złr.

VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności przyjęto w sumie 20.682 złr.

VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego. Przyznano a) dla 20 kandydatów pedagogii po 100 złr., b) dla 2 uczniów weterynarji po 200 złr. i na koszta podróży dla tychże 60 złr.; c) dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1.000 złr. Wszystkie te stypendja uchwalone zostały jako stałe.

Następnie uchwalono zasiłki dla zakładów:

a) szkole rolniczej w Czernichowie 5.000 zł., b) takiejże szkole w Dublanach 5.000 zł. c) zakładowi głuchoniemych we Lwowie 1.050 złr., d) zakładowi ciemnych we Lwowie 1.000 złr.

Na cele naukowe i wychowania:

e) komisji fizjograficznej w Krakowie 1.500 złr., f) dla teatru polskiego w Krakowie 5.000 zł., g) dla teatru polskiego we Lwowie 4.200 złr., h) dla towarzystwa muzycznego we Lwowie 1.000 zł. i) dla 6ciu członków Rady szkolnej po 1.200 złr. płacy 7.200 złr., k) nagrody dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych 22.200 złr., l) subwencja dla pedagogicznego czasopisma *Szkoła* rocznie 500 złr., m) subwencja dla wyższego zakładu naukowego żeńskiego Selingerowej we Lwowie na 3 lata 500 złr., n) subwencja dla zakładu pedagogicznego żeńskiego św. Jana w Krakowie na rok 800 złr., o) subwencja dla czasopisma pedagogicznego *Uczyciel* pod zarządem Rady szkolnej 500 złr. Razem 59.310 złr.

Subwencję dla szkoły dramatycznej we Lwowie 1.000 złr. wykreślono, z powodu tego, iż o subwencji dla szkoły, która jeszcze nie istnieje, i o której nie wiedzieć jaką będzie, mowy być nie może.

VIII. Na utrzymanie pomników historycznych przyjęto 9.500 złr. Gniewosz przemawiał za kościółkiem w Zadwórzu.

IX. Nic nie preliminuje.

X. Referent T. Wiśniewski. Kwaterunkowe żandarmerji przyjęto w sumie 30.467 złr.

XI. Odpada.

XII. Drogi krajowe. Referent L. Skrzyński. Koszta zarządu przyjęto w sumie 64.700 złr. Na budowanie nowych dróg krajowych uchwalono 280.000 złr.; a na przebudowanie takichże dróg 49.000 złr.

Na utrzymanie dróg krajowych przyjęto po długim sporze między komisją a Wydziałem krajowym, sumę 111.100 złr., która wypada po strąceniu dochodu za myto 106.000 złr., od preliminowanej kwoty kosztów utrzymania 217.100 złr.

Na budowę dróg powiatowych, tytułem zasiłku przyjęto 15.000 złr.

Gniewosz proponował 25.000 złr.

Trzecieski przemawiał za drogą z Brzeska do Sącza.

Na budowę dróg gminnych również jako zasiłek uchwalono 30.000 złr.

Sapieha wniósł wolność przenoszenia w tych pozycjach, lecz się nie utrzymał. Pozycja ta dała powód do rozwlekłych przemówień. Mianowicie Golejewski prosił o objaśnienie, dla czego na drogi gminne preliminowano sumę dwa razy wyższą niż na powiatowe. Wytłómaczył Gross krótko, że dróg gminnych jest najmniej dwa razy tyle, niż powiatowych. Prócz tego zabierali głos Makowicz, Pawlików, Sapieha, a po zamknięciu dyskusji Ławrowski, Paszkowski, Gniewosz, Kowbasiuk, Wolny. Ogólny budżet drogowy na rok 1870 wynosi 549.800 złr.

Ostatecznie na wniosek komisji powzięto następujące uchwały:

I) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w umowach z dzierżawcami myt starał się odpowiedniemi warunkami skuteczniej fundusz drogowy od strat, z niedoborów pochodzących zabezpieczyć.

II. Co do zaległości konkurencyjnych i zwrotu zaliczek zwrotnych, przez c. k. namiestnictwo udzielonych z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie upomniał się u c. k. namiestnictwa o ostateczne przeprowadzenie i przedłożenie rachunków z wszystkich zaległości konkurencyjnych.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o zwrot kosztów, wyłożonych z funduszu krajowego na budowę mostu na Dunajcu pod Czorsztynem ponownie upomniał się u c. k. węgierskiego ministerstwa.

Dodatkowo podajemy tu, iż przy pozycji o subwencji na teatr polski, interpelował Ławrowski sprawozdawcę względem wniosku swego o subwencję na teatr ruski. Sprawozdawca odpowiedział, że budżet nie jest jeszcze zamknięty, i że sprawozdanie co do wspomnianej pozycji na przyszłem posiedzeniu nastąpi.

Przy pozycji zaś dla domu ubogich i sierót w Krakowie, wniósł Wajgel dla ochronek osobno 500 złr.; a Trzecieski korzystając ze sposobności 100 złr. dla Ogniska. Oba te wnioski odesłano do komisji.

Posiedzenie zamknięto o godz. $^3/_4$4.

Następne zapowiedziano na wtorek o godz. 11.

Porządek dzienny: 1. Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem.

2. Sprawozdanie komisji podatkowej, o wezwaniu rządowem do wyboru członków do komisji podatkowej, i o wniosku Krzeczunowicza w przedmiocie ustawy o podatku gruntowym.

3. Sprawa komisji konstytucyjnej, o wnioskach posłów Zyblikiewicza i Chrzanowskiego.

Kronika.

— **Rada wolnego król. miasta Jaworowa** na posiedzeniu dnia 28. bm. odbytem, uchwaliła jednogłośnie przyczynić się datkiem 50 złr. na stypendjum: „Kopca unii lubelskiej" składając kwotę powyższą na ręce dr. Smolki.

— **Wykłady naukowe dla kobiet**. Panna Felicja Wasilewska urządza w swoim zakładzie wychowawczym żeńskim wykłady dla kobiet z historji literatury powszechnej, które rozpoczną się dnia 5. listopada W zakładzie tym będzie także wykładaną rachunkowość domowa i kupiecka.

— **„Dziennik Polski"** z najlepszego, jak pisze, źródła słyszał, że pomimo iż *Gazeta Narodowa* zaprzeczyła, to jednak kaucję dla *Gazety Narodowej* złożyła filia banku anglo-austrjackiego. Mogłaby złożyć istotnie na rzecz właściciela *Gazety Narodowej*, gdyby tak wysokie, jak kaucja wynosi, miał ubezpieczone *conto corrente* w tej filii. Lecz że takiego *conta* tam niema, więc i złożyć nie mogła, i istotnie nie złożyła.

— **Komitet opieki wdów, sierot i kalek** z r. 1863 i 1864 uprasza nas o ogłoszenie następującej odezwy:

„Zawiązany za zezwoleniem rządu „Komitet opieki wdów, sierot i kalek z 63 i 64 roku, odwołuje się do szanownej publiczności z prośbą o łaskawe przychodzenie w pomoc z darami na korzyść nieszczęśliwych wdów, sierot i kalek z ostatniego powstania. Nie czujemy potrzeby skreślać opłakanego stanu osób, należących do powyższej kategorji — sama nazwa ich jest wystarczającą dla przemówienia do serc poczuwających się do spełnienia swych obowiązków względem cierpiącej ludzkości i swych powinności względem narodu.

„Mając pełną nadzieję pomyślnego skutku, upraszamy szanowną publiczność o nadsyłanie darów do redakcji niniejszego dziennika, lub też wprost do prezesa komitetu posła Fr. Trzecieskiego w Krakowie."

Za komitet tego Stowarzyszenia podpisani są pp.: Fr. Trzecieski, ksiądz Serwatowski, dr. Harajewicz, Fr. Szpengler, Ar. Rapaport, Wiktor Bylicki, Wł. Siemieński.

Statut Stowarzyszenia może być nabyty u prezesa komitetu, posła Fr. Trzecieskiego w Krakowie, lub przeglądnięty w redakcji niniejszego dziennika.

— **Czytelnia Zakładu narodowego im. Ossolińskich** otwartą zostanie dla publiczności z dniem 3. listopada b. r.

— **Pierwsza polska drukarnia fotograficzna**. Fotograf Albert w Monachium, wynalazł sposób przenoszenia fotografij wszelkiej objętości tak, że mogą być potem w dowolnej liczbie egzemplarze odbite, jak litografia, drzeworyt albo druk. Druki fotograficzne mają całą powierzchowność, piękność i dokładność fotografii, a przytem farba ich jest tak trwała jak każdego druku, t. j. fotografie drukowane są niespożyte. Łatwo pojąć całą doniosłość tego wynalazku. Kiedy dzisiaj zaledwo kilka egzemplarzy jednej fotografii można zrobić na dzień, to zapomocą druku fotograficznego można odbić 100 egzemplarzy najwybredniejszych — pomijając już ich trwałość. Fotograf tutejszy p. Teodor Szajnok, którego zakład przysłużył się krajowi tak znakomitemi utworami pomnikowemi, jak n. p. Grottgera „Wieczory zimowe, Album żółkiewskie, Album Krasiczyńskie", i na wystawie w Hamburgu otrzymał nagrodę — udał się do Monachium, gdzie nabył sekret fotodruku, nauczył się manipulacji, i sprowadziwszy potrzebne aparaty, urządza teraz tutaj pierwszą w Polsce drukarnię fotograficzną. Prócz niego nabyli ten sekret dotychczas tylko pp Angerer dla Wiednia, Jeger dla Szwecji, Petersen dla Danii, Mallowicz dla Tryestu. Kurator zakładu Ossolińskich, ks. Lubomirski, p. profesor Tyniecki, który zamierza wydawać Album botaniczne, zainteresowali się mocno naszą fotodrukarnią. P. Szajnok zaprasza chcących obaczyć próby fotodruku, do swego zakładu fotograficznego (przy ulicy Majerowskiej, niedaleko Frenelowskiej). Życzymy czynnemu rodakowi wszelkiego powodzenia. Wydawcy pism ilustrowanych, potrzebujący autentycznych a niespożytych kopij dokumentów, nie mówiąc o pragnących znacznej liczby zwyczajnych portretów fotograficznych, powitają ten zakład nowy z całem uznaniem.

— **Nadwornym fotografem cesarza Napoleona** jak donosi *Le Paris* został świeżo mianowany p. Lewicki, który przed kilkoma laty pracował przy warszawskim *Tygodniku illustrowanym*.

— **Oszust**. Sąd rzeszowski ściga Konstantego Makólskiego za kradzież. Makólski wałęsał się w okolicy Rzeszowa i Jarosławia, po dworach i plebanich i udawał, że pochodzi z Sandeckiego, że stracił majątek w powstaniu i dopiero co wrócił ze Syberji. Liczy około 40 lat, jest wzrostu średniego, nosi ciemne okulary, mówi po polsku i po niemiecku.

— **Jaka będzie zima tegoroczna**? Znany meteorolog czeski, p. Wawrzyniec Sejczek, następnie zapowiada w prażskim dzienniku *Politik* przebieg tegorocznej zimy: W listopadzie, grudniu, styczniu aż do pierwszego tygodnia w lutym 1870, będzie ciągle sucho, za dnia pogodnie, rzadko kiedy mglisto, z małemi przymrozkami, noce jasne gwiaździste i mroźne. Lodu grubego nie zabraknie. Wilgoci w powietrzu nie będzie, śnieg rzadko, a mroźne powietrze i słońce nie dozwoli utrzymać się śniegom w małej ilości padającym. Dopiero w pierwszym tygodniu lutego krótkie wilgotne zamiecie śniegowe pojawią się, potem znowu dni jasne, pogodne, a noce gwiaździste i mroźne. Również marzec będzie po większej części suchy, pogodny a nocami przymrozki. W ogóle zima tegoroczna będzie bez śniegu. W górach poranki mgliste, wietrzne i zimne, w nizinach do końca marca oziminy bez powłoki śniegowej. Na przyszły rok pełno będzie owoców a tegoroczne wczesne zasiewy oziminy przyniosą obfite zbiory. Gdyby jednak rolnicy nasi chcieli się na nie spuścić, niech nie zapominają, że pan Sejczek przepowiada nie nam, lecz Czechom.

— **Prośba do Rady miejskiej Złoczowa**. Jak wiadomo szanownej Radzie, droga takzwana „murowana" prowadząca z miasta na dworzec kolei żelaznej jest tak złą, że nie można jej nazwać drogą, lecz chyba pasmem wybojów, napełnionych błotem. Wiadomo dalej szanownej Radzie, że codzień podróżnych i konie sznurami i drągami z błota wydobywać trzeba, wiadomo też, że jeden człowiek przeszłego tygodnia w błocie ugrzązł i życie zakończył. Ponieważ jednak pomimo próśb zaniesionych do Rady miejskiej dotychczas drogi tej nie naprawiono, a podróżni narażeni na stratę czasu, mienia i życia, przeto nim dotycząca skarga od władz przynależnych będzie załatwioną, prosimy niniejszem o naprawę takowej, bo jeżeli szanowna Rada nie ma względu na żywych, to niechże ma wzgląd na kości umarłych, albowiem jak wiadomo także szanownej Radzie, karawany z trumnami umarłych każdym razem się wywracają. (Sprawa tej drogi podnoszoną była niedawno w sejmie, ale jej tam nie zaradzono, miasto Złoczów zaś ma być ubogie, i nie w stanie naprawić jej; któż więc ma tu zaradzić; p, r.)

(*J. T.*) **Teatr**. Przedwczoraj odegrano komedję V. Sardou, pod nazwą: „Cwiartka papieru". Jest to jedna z licznych ilustracyj dzisiejszego obyczajowego życia francuzkiego, gdzie rodzina, podstawa i spójnia społeczeństwa zaczyna się już na dobre rozprzęgać, wyradzając stosunki, którym chłosta satyry więcej się należy, niźli wesoły śmiech komedji. „Cwiartka papieru" przytem jak wiele romansów francuzkich jest kreacją bez wszelkiej budowy i bez wszelkiego celu moralnego, który winien być szczytem wszelkiej budowy artystycznej. Tysiąc efektów i drażniących sytuacyj nawiązanych na nitkę o węzłach z samych nieprawdopodobieństw utkanych — oto jest komedja Sardou, o której mówimy. Mimo wiązań fałszywych, chociaż się nie wierzy sytuacjom, można jednak z wielką ciekawością im się przypatrywać — niesmak dopiero daje się czuć po skończeniu sztuki, kiedy widz zapytuje siebie, jaki rezultat odniosła jego ciekawość. jaką zdobycz moralną ze sfery wrażeń odniesie z sobą z przedstawienia w odpowiedź na to czuje tylko przesyt wyobraźni swojej, prowadzonej przez całą sztukę po manowcach nieprawdopodobieństw i puszczonej potem bez żadnej skazówki moralnej. Zadość uczynić ciekawości, połechtać ją, igrać nią, podrzucać, kołysać i nareszcie uśpić ją, albo otrzeźwić jakiemś rozwiązaniem, które musi nadejść nareszcie, — oto jest zadanie dzisiejszej komedji francuzkiej i francuzkiego romansu.

Tyle co do sztuki. Gra artystów w ogóle była wcale niezłą. Panna Joanna German miała wprawdzie bardzo łatwą rolę, bo rolę kobiety dalekiej od wszelkiej głębszej namiętności, ale wywiązała się z niej z powodzeniem. Zdaje nam się jednak, że jest to talent, przeznaczony dla bardzo szczupłej skali ról; ażeby bliżej coś zawyrokować, musimy poczekać na dalsze jej występy. P. Leszczyński w roli p. Vanhove pozostawiał wiele do życzenia; rola to łatwa i wdzięczna, za mało widać przestudjowana była przez artystę. P. Królikowski, jak zwykle, ze swoją długoletnią rutyną utrzymał się w swojej roli, jak należy, popełniał tylko niesłychane barbaryzmy w ślad za tłumaczem, i najspokojniej powtarzał kilka razy „Chińczyca" zamiast „Chinka". Ktoś inny mówił zamiast: masz słuszność — „masz słusznie" i t. p. Już to korekta należy do bóstw, wypędzonych wraz z Minerwą z naszego Panteonu teatralnego. Musimy także zrobić uwagę reżyserowi, że nie dobrze i nie warto grzać się przy kominie, kiedy w nim ani śladu ognia niema.

— **Czerniowce** d. 28. października. (*Sąd krajowy czerniowiecki a język polski*). Zamieszczona w kronice *Gazety Narodowej* z dnia 24. bm. wiadomość że sąd krajowy czerniowiecki wezwanie sądu karnego lwowskiego, w języku polskim doń wystosowane, bezskutecznie zwrócił, utrzymując, jakoby przy sądzie karnym czerniowieckim nikogo nie było, któryby po polsku umiał — deklaruje krok ten sądu czerniowieckiego za przyznanie się sędziów czerniowieckich, mianowicie też prezydenta tegoż sądu, pana Schenka, do nieznajomości języka polskiego, a tem samem do nieudolności zajęcia posad sędziowskich w Galicji. Wypada tymczasem oddać świadectwo prawdzie, że tak prezydent czerniowieckiego sądu krajowego, p. Schenk, jakoteż całe grono sędziów tutejszych, z wyjątkiem radcy sądu krajowego, p. Piteja, i prezesa sądu karnego, p. Bendeli, żadnego udziału w postanowieniu omówionem nie mieli, i o takowem z niemałem zdziwieniem, a wielu nawet z oburzeniem, dopiero z *Gazety Narodowej* się dowiedziało.

Tutejszy sąd krajowy, równie jak lwowski, rozpada się na dwa oddziały, cywilny i karny. W karnym oddziale prezyduje p. Bendella, bez odnoszenia się do prezydenta sądu krajowego, p. Schenka. Wezwanie sądu lwowskiego, po polsku napisane, przyjął prezes sądu karnego, p. Bendella z jawną niechęcią i przydzielił takowe radcy, p. Pitejowi, do załatwienia w myśli, na którą się widać oba zgodzili. Odpowiedź, w kronice *Gas. Nar.* podana, może być zatem uważaną jedynie jako objaw usposobienia tych dwóch panów, po za plecami całego grona sędziów z ujmą tychże wykonany, nigdy zaś jako wyraz usposobień całego koła sędziów lub prezydenta. Dodać winienem, że w oddziale karnym, pod kierunkiem p. Bendelli, który do niedawna przy sądzie wyższym we Lwowie zajmował posadę radcy, wszyscy sędziowie, nie wyjąwszy wyż pomienionych dwóch panów, rozumieją język polski, a połowa tychże będąc pochodzenia polskiego, włada tym językiem jako ojczystym. Odpowiedź więc podana zamanifestowała tylko niechęć tych dwóch panów ku żywiołowi polskiemu w sposób równie niestósowny, jak z prawdą niezgodny, z czego oczywiście nie należy czynić zarzutu całemu gronu sędziów lub tegoż prezydentowi. Przytem milczeniem pominąć nie mogę, że p. Schenk już w czasie swojego urzędowania w Tarnopolu i Stanisławowie postępowaniem bezstronnem powszechne zyskał sobie uznanie, a że prawa naszej narodowości uszanować się stara, wybitny dowód w tem, że język polski do tego stopnia przyswoić sobie potrafił, iż nim jak własnym włada, w stosunku zaś do nas Polaków, wyłącznie nim się posługuje.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt 3ci i zawiera dalszy ciąg obu poprzednich powieści, Przedpłatę można jeszcze składać we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłosiłem w gazetach krajowych i zagranicznych, iż posiadam **„bezwarunkowo skuteczny środek przeciw wściekliznie"** i w domiar wiarogodnych świadectw udowadniających tegoż skuteczność, poręczyłem kaucją 1000 złr., złożoną w głównym składzie mego lekarstwa pana A. Wielkopolskiego we Lwowie. Dowiedziawszy się jednak z ust wiarygodnych, jakoby na zjeździe pp. lekarzy w Krakowie, miał ktoś z pp. lekarzy nietylko dowcipkować z tego lekarstwa, ale nawet się wyrazić, iż to lekarstwo w pewnym jakimś wypadku nie skutkowało, wzywam tedy tego pana lekarza, aby tę nieskuteczność mego lekarstwa publicznie ogłosił i uzasadnił. Lekarstwo bowiem moje nie jest bynajmniej wymysłem szarlatanerji, lecz apodykytyczną prawdą w niezliczonych wypadkach przez przeszło dwa wieki przez moją familię na Podolu i Ukrainie, a przezemnie w ciągu 36 lat udowodnioną, i nie przypuszczam — aby człowiek rozumny mógł dowcipkować ze środka, który jest dla ludzkości tak wielkiem dobrodziejstwem, a każdy lekceważący i z zasady uprzedzony o nieomylności mego lekarstwa, niechaj pomni na te słowa:

„Wiele tajemnic w przyrodzie jest i było,
O których się mędrcom dotąd nawet nie śniło."

Na poparcie skuteczności mego lekarstwa przytoczyć mogę, iż użyli mego lekarstwa przez psów wściekłych pokąsani i przez komisję, jako wściekli uznani: Dnia 20. sierpnia rb. dwóch synków pana C. na Łyczakowie; du. 30. września pani P. i syn jej pod l. 75 m.; dnia 8. października p. B. na Murowanych mostach; dnia 10. października pani B. i dwoje dzieci; dnia 12. października synek pana J. na kolei Karola Ludwika, i wszyscy są zdrowi — i zdrowi pozostaną, co złożoną kaucją i słowem uczciwego człowieka poręczam. *A. Patkiewicz.*

Ostatnie wiadomości.

Z Gracu telegrafują do *N. fr. Presse*, że dr. Kaiserfeld ulegając przedstawieniom swoich przyjaciół politycznych, zatrzyma nadal mandat poselski do Rady państwa.

Telegramy z Konstantynopola donoszą o świetnem przyjęciu i pobycie cesarza austrjackiego w stolicy padyszachów. Drugiego dnia pobytu, 29. bm. zwidzał cesarz osobliwości miasta w towarzystwie Omera-baszy ks. Hehenlohe, hr. Bellegarde, ministrów Beusta, Andrassego, Plenera i licznej świty.

Z Medjolanu otrzymała *Presse* telegram z dnia 29. b. m. donoszący, iż przybył tam w najściślejszem inkognito książę Napoleon, ażeby odwidzić swego teścia. Dzienniki włoskie zapewniają, że cesarzowa Eugenia będzie powracać z podróży wschodniej przez Niemcy a nie przez Rzym.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 30. października.

Wczoraj sejmy morawski, szląski i vorarlbergski przyjęły wniosek bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Sejm szląski, vorarlbergski i styryjski zamknięto. Sejm gorzycki (Görz) odrzucił wniosek bezpośrednich wyborów, poczem go zaraz zamknięto.

Praga dnia 30. października.

Sesję sejmową zamknięto po jednogłośnem przyjęciu znanego adresu do cesarza.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 30. października

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Lndwika	235	50	237	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	00	199	50
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	80	00
Banku hypot. galic. 6%	88	00	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	90	73	50
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	88
Dukat cesarski	5	83	5	81
Napoleondor	9	73	9	91
Półimperjał rosyjski	10	00	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52½	1	53½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81½	1	82½
Srebro	121	00	122	75

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	70	4	75
Para Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	5	00	5	25
Owies	100	2	90	3	00
Kukurudza	170	4	70	4	75
Hreczka	140	4	70	4	75
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	00	13	50
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	6	00	6	50
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	60	00
Spirytus	wiadro	12	50	12	75

Kursa z dnia 30. października 1869,

godz. 2. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 81½. Akcje banku anglo-austr. 232.—. Anglo węg. 88.—. Akcje Karola Ludwika 235.75. Kolej siedmiogrodzka 161.75. Kolej południowa 254.—. Kolej alföldzka 163.50. Kolej państwowa 373.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.—. Kolej węg. półn.-wsch. 153.50. Kolej północna 209.—. Kolej Rudolfa 160.00. Kolej węg. wschodnia 83½. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.90. Losy 1864 r. 114.75. Kolej Nadcisańska 241. — Usposobienie mdłe.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY PŁÓCIEN

HERBATY

zbiór 1869

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie

wszelkie gatunki

tegoż świeżego transportu.

Frydryk Schubuth

3224 2—3 we Lwowie, w Rynku.

SWIEC WOSKOWYCH

Przypomnienie!

Z rzeczy nowych najnowsze! Z dobrych najlepsze!



Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych

a **najlepszych zegarków** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvagnihof) 2. piętro.

Sprzedaż szczegołowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.

Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisomną ***sumienną*** **gwarancją trzyletnią.**

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	zlr. 10		Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od zlr.	25—30
„ z zł. obw. odskak.	od zlr. 13 do 14		„ emailowane	„ „	31—36
„ o szkle kryształ.	„ „ 15 „ 18		„ z djamentami	„ „	45—46
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „ 15 „ 19		„ w podwójnej kop.	„ „	45—48
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „ 19 „ 23		„ ankry na 15 rub.	„ „	35—45
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „ 18 „ 25		„ ankry w złot. kaps.	„ „	40—60
„ o podw. kop. wojskowe	„ „ 22 „ 28		„ w podw. kop.	„ „	55—65
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „ 20 „ 36		„ w złot. kaps. w podwójnej kop.	„ „	65—100
			„ remontoary	„ „	70—100
			„ „ w podw. kop.	„ „	100—200

Chronometry prawdziwe angielskie od zlr. 170 — 1.000
Remontoary myśliwskie . . . po „ 15.
Złote i srebrne zegarki repetjery „ „ 30, 50, 80, 100—300.

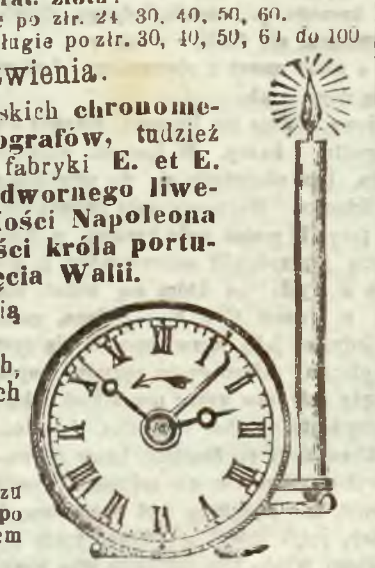
Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarków:
krótkie po zlr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 - długie po zlr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:
krótkie po zlr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po zlr. 24 30. 40. 50. 60.
z 18karat. złota: krótkie po zlr. 25, 30, 40. 50, 100; długie po zlr. 30, 40, 50, 60 do 100

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów,** tudzież **ankrów-remontoarów** mezkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel,** 1. Burlington Gardens in London, **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sultana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**



Za wszystkie angielskie zegarki daję 5 letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

DOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 zlr.; takiż zegar niezapalający światła. po 7 zlr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem **wystrzałowym,** odrazu robiące światło, po 14 zlr.

Czysto złote i srebrne mezkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu

Pierścionki po zlr. 1.20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po zlr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do manszetów duże, para po zlr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, zlr. 1, 2, 3, 4.
Medalioniki po zlr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki po ct. 50, zlr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po zlr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Kolczyki po zlr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po zlr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kolczyki krągłe, po zlr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Branzolety po zlr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedwać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1866, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 zlr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 zlr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej.

Ceny reparacji z 2letnią gwarancją zlr. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.

Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę i kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedynczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to **uznano,** najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie **eleganckie i roboty sumiennej.**

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 3009 8—12

Philipp Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant.

Wien, Rothenthurmstrasse 9. vis a vis der Wollzeile.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamieniać zegarki stare na nowe upraszam o udawanie się do mnie.

Zdolnego owczarza

poszukuje Zarząd gospodarski w Dołhym. poczta **Trembowla. Janów.** 3219 5—7

Nie do uwierzenia ale prawdziwe.

Najnowszy wynalazek.

Bez noża, bez bolu operuję radykalnie każdy nagniotek chociażby najzastarzalszy, przewyższam moim wynalazkiem wszelkie środki jakie dotąd używano.

Przyjmuję od godziny 9. rano do 4. po południu. Na żądanie mogę przyjść do pomieszkania.

Mieszkam w Hotelu Langa pod nr. 49.

Edward Tassowski
uzdolniony operator z Berna.

Gra w brunświckie losy państwowe jest **we wszystkich krajach prawnie dozwoloną.**

Ażeby w sposób pewny i tani umożebnić sobie otrzymanie kapitału w wysokości **175.000.** lub **105.000, 70.000, 35.008, 26.250, 21.000,** 2 po **17.000, 14.000, 10.500,** 3 po **8.750,** 6 po **7.000,** 3 po **5.250.** 14 po **3.500,** 23 po **2.625,** 130 po **1.750,** 7 po **875,** 210 po **700,** 17 po **525, 331,** po **350** zlr. i t. d. nienależy zaniedbywać rychłego przyjęcia udziału już w dniu 11 i 12 listop. b. r. w mającem nastąpić

Losowaniu

przez książęcy
Brunświcko-hamburski rząd
zatwierdzonem i poręczonem wygranych w kapitałach i premiach

2 milionów 765.875

zlr. w srebrze

Nigdy jeszcze żadne losowanie nie było w tak wysokie wygrane uposażone jak niniejsze, i dlatego polecam z mego zawsze szczęśliwem powodzeniem cieszącego się kantoru i w którym znowu niedawno liczne wysokie wygrane padły, przez wysoki rząd wystawione całkowite oryginalne losy **(a nie promesy)** po 7 zlr., połówki po 3 zlr. 50 ct. i ćwiartki po 1 zlr. 75 ct. Te oryginalne losy premiowe przedstawiają do wszystkich ciągnien nieszczoną wkładkę, i z tego powodu strata nie jest możebną.

Do każdego zamówienia dołącza się plan **bezpłatnie** jak również po ciągnieniu lista wygranych i same wygrane bezwłocznie wysyłają się, przyczem dla większej dogodności szanownych moich odbiorców, urządziłem się, aby wygrane zawsze w miejscu ich pobytu, choćby to było nic nieznaczącem, na żądanie wypłacane były. 3140 8—18

Upraszamy zatem, aby zamówienia nadsyłane były wprost do przez rząd wyłącznie i jedynie uprawnionego do sprzedaży tych losów bankowego domu.

Moritz Schlessinger
Löwenhofstrasse 6 Mainz

Nr. 2056.

Obwieszczenie

Od dnia 15. listopada r. b. otwiera kasa oszczędności dla pojedyńczych osób rachunki bieżące (Conto corrente), za złożeniem efektów w §. 33. 2. *a*) Statutów poszczególnionych i udziela składającym takowe za prowizją po 6% zaliczki pieniężne czy to naraz czy częściowo aż do 2/3 części, a na galicyjskie listy zastawne do 3/4 części wartości ich obiegowej z ostatniego notowania tych efektów.

Z Dyrekcji galicyjskiej kasy
3245 2—3 oszczędności.

We Lwowie d. 21 październ. 1869.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

z powodu przesiedlenia się najw. wyłącz. uprzyw.

AUKCYJNEGO INSTYTUTU

Operngasse Nr. 2 w Wiedniu

niżej wymienione towary za połowę ceny kupna **całkowicie wyprzedane będą.** Ani w **Wiedniu** ani na **prowincjach** nienadarzała się jeszcze tak dobra sposobność do nabycia, z tego też powodu zwracamy szczególną uwagę na **pomienioną wyprzedaż.**

100.000 łokci kolorowego kosmanowego perkalinu po 25 cnt.
10.000 sztuk najpiękniejszych **sukien damskich wełnianych** po 3 zlr. 50 cnt.
10.000 sztuk haczkowanych męzkich i damskich **kaftaników,** a to: białe po 1 zlr. 50 cnt do 2 zlr. 50 cnt., czerwone po 2 zlr. do 2 zlr. 50 cnt.
1000 sztuk haczkowanych kalesonów męzkich, białe po 1 zlr. 50cnt. do 2 zlr., czerwone po 2.25 do 2.75.
10.000 najpiękniejszych farbowanych **koszul flanelowych** po 2, 2.50 do 3 zlr.
10.000 tuzinów najlepszych **batystowych chustek do nosa,** pół tuzina po 1 zlr. 50 cnt do 1 zlr. 75 cnt.
10.000 tuzinów najwyborniejszych **lnianych chustek do nosa,** pół tuzina po zlr. 1, 1.50, 2 do 2.50.
1000 sztuk po 30 łokci najlepszej **rumburskiej weby** po zlr. 16, 18 do 20.
1000 sztuk po 30 łokci wybornej **weby batystowej** po zlr. 20, 22 do 25.
1000 sztuk deszczochronów alpaca po zlr. 2.50 do 3.
1000 sztuk deszczochronów z ciężkiej materji jedwabnej po zlr. 4, 5, 6.
1000 sztuk francuzkich binokli po zlr. 4, 5, 6 i 7.
1000 najpiękniejszych w skórę oprawnych albumów na fotografie po zlr. 1, 1.50, 2, 3, 4.
Najprzedniejsze fularowe chustki na głowę i pod szyję po zlr. 1, 1.50 i 2.
Najlepsze fularowe kolorowe chustki do nosa po zlr. 1.50, 2 do 2.50.

Zamówienia z prowincji załatwiamy najspieszniej. Rzeczy, które się nie podobają przyjmujemy napowrót. 3109 4—12

Tylko do 1. listopada można daremnie wygrać

10.000, 10.000, 8000. 8000 zlr. itd.

nabyciem przez królestwo Galicji wraz z wielkiem ksiest. Krakowskiem gwarantowanych

LOSÓW STANISŁAWOWSKICH.

Każdy los musi być ciągnięty, a zatem gra cztery razy w roku, a których ogólna suma wynosi 25000 sztuk, w następujący sposób: Podpisany obowiązuje się, zważywszy na zapewnienie tychże również o ich wartości przekonany, wszystkie u niego od dzisiaj po stałych cenach 28 zlr. 50 ct. pojedyńczo zakupione losy Stanisławowskie po 4. ciągnieniach t. j. od 1. do 15. listopada 1870 r. **po cenach kupna odkupić** przeto **gra się w 4 ciągnieniach na 47.200 zlr. daremnie.**

Te losy sprzedaję na **10-miesięczne raty z zadatkiem 3 zlr.,** przyczem gra się na wszystkie wygrane, z tem jednak zastrzeżeniem, iż cena kupionego losu po upływie 4 ciągnień musi być uiszczoną w przeciągu powyżej oznaczonego czasu. 3181 4—6

Joh. C. Sothen Grosshändler und Wechsler, Wien, Stadt am Graben 13.

Podając powyższy okólnik do wiadomości, przyjemnie mi oświadczyć, iż jako zastępca domu bankierskiego **Joh. C. Sothen** w Wiedniu, mogę tak oryginalne losy Stanisławowskie, jako też na ratalne wypłaty kupione, dostarczać. Listowne zlecenia załatwiam za zaliczką pocztową.

M. W. Garfein w Brodach.

R. DITMARA

c. k. uprzywilejowana krajowa fabryka

LAMP

w Wiedniu.



Jedyny skład główny dla **Galicji i BUKOWINY** ***we Lwowie,*** przy placu Marjackim w **hotelu Europejskim.**

Lamp naftowych i olejnych

(Moderateur)

hurtem i pojedyńczo po stałych cenach fabrycznych.

Wielki wybór najnowszych i najpraktyczniejszych lamp salonowych, stołowyc i do wieszania na ściany, pająków do oświetlania ulic we wszelkich formach i wielkośc

Wszelkie do tychże należące części składowe, jako to: **cylindry, banie, zasłony, knoty** i t. p. są zawsze na składzie, szczególnie polecenia godne **Patentowan szczotki cylindrowe** do czyszczenia szkieł. **Cylindry Foeniks** (z krzyżem) na lepszej jakości. 3206 2—1

Do łaskawego uwzględnienia!

Chcąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jeden gatunek 5

podwójnie rafinowanej niceksplodującej nafty

po cenach 24 zlr. za cetnar, 26 cnt. za funt.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej. Na żądanie posyła się wzory rytowane, a zamówienia odsyłamy za zaliczką pocztową lub kolejową.

Adres: R. DITMARA skład lamp we Lwowie w hotelu Europejskim.

KELLER & ALT w Wiedniu Graben Nr. 3.

W Wiedniu am Graben Nr. 3. I. Stock

«zum Stock im Eisen»

KELLER & ALT w Wiedniu Graben Nr. 3.

KELLER et ALT

z powodu sprzedaży domu zmuszeni do odstąpienia lokalu swojego nabywcy austrjackiemu centralnemu bankowi, zmuszeni są olbrzymie swe zapasy najwykwintniejszych

UBIORÓW MĘZKICH

sprzedać

Ażeby szybki zbyt osięgnąć **jesienne i zimowe ubiory, miejskie i podróżne futra do zdumiewająco nizkich cen zniżylismy** i możemy **każdemu najlepszy i najtańszy** pokup zapewnić.

KELLER et ALT posiadacze nagrody państwowej jakoteż wielu odznaczeń.

Wien, Graben Nr. 3 I. Stock, „Zum Stock — im Eisen".

Zimowe okrycia

z najlepszych materyj, najmodniejszej i trwałej roboty po 18 zlr. polecamy łaskawemu uwzględnieniu. — **Cenniki** franco i bezpłatnie. 3100 3—3

Do każdego zamówienia przy przesyłce, dołączamy świadectwo poręczające, w którem wyraźnie oświadczamy że każdą sztukę ubrania, któraby nie odpowiedziała oczekiwaniu bez pretensji na powrót przyjmujemy. Tanie postępywanie jedynie i wyłącznie w naszym handlu wprowadzone, dostatecznie przekonywa o pewności naszej firmy; dla tego też upraszamy o zaszczycenie nas licznemi zamówieniami.

KELLER & ALT w Wiedniu Graben Nr. 3.

KELLER & ALT w Wiedniu Graben Nr. 3.

Poszukuje się

dzierżawy.

W Galicji w przyjemnej okolicy poszukuje się do wydzierżawienia majątek 800—1000 morgów roli. 3258 2—2

Kaucję złoży się na żądanie. Bliższa wiadomość pod adresem: **W. P. S. Orchowo** w wielkiem księstwie Poznańskiem.

Machiny,

narzędzia gospodarskie i rolnicze, utrzymuje na składzie i sprowadza po cenach fabrycznych 3122 5—12

ARNOLD WERNER

we Lwowie.



Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!

Od c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn, **środek do upiększenia płci,**

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową**, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i bladą. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 3001 48—?

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 zlr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechon do ust wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 zlr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE dostać można w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignaca Hercoka; w *Kołomyji* w aptece Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Herbata **1 funt 4 zlr.** — Wiedeń — **Herbata.** **1 funt 4 zlr.**



Londyńskiego **1 funt 4 zlr.** — **mieszania** **1 funt 4 zlr.**

W najpiękniejszych kołach publiczności pijącej herbatę tak wychwalana i lubiona tak samo odznaczająca się przez swój aromatyczny zapach i smak przyjemny od wszelkich innych mieszanin, może być prawdziwa jedynie i wyłącznie otrzymaną z

Hamburskiego składu kawy i herbaty

Wiedeń, Waibburggasse Nr. 27

cena 4 zlr. w. a. za funt wiedeński.

☛ Dla uniknienia sfałszowań każda paczka zaopatrzona jest w wyżej umieszczony **stempel polecający.** 3017 7—?

☛ Oprócz tego w powyższym składzie otrzymać można 22 gatunki, funt wiedeński od 1 zlr. 50 cnt do 8 zlr. i 26 gatunków kawy od 60 cnt. do 98 cnt.

Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką pocztową załatwiają się bezzwłocznie.

In Wien u. Graz k. k. privilegirt.



C. Hinterleitner

rzeźbiarz i kamieniarz

w Wiedniu: Fünfhaus, nächst Mariahilferlinie;
w Gracu: Annengasse, w domu własnym Nr. 667;

poleca swój od 28 przeszło lat znany, **najlepiej renomowany i największy skład** starannie i artystycznie wykończonych

Pomników grobowych

z granitu, karraryjskiego, styryjskiego, szlązkiego i austrjackiego marmuru, tudzież z wszelkich rodzajów piaskowca, po cenach od **15** zł. do **1000 i wyżej.**

Okładanie grobów granitem i marmurem wszelkich gatunków, wykonywa się z całą starannością, poleruje i delikatnie obrabia.

Roboty rzeźbiarskie

jako to: **Posągi**, figury, portrety, popiersia, **kominki** i inne przedmioty ozdobne z marmuru i wszelkich możebnych rodzajów kamienia po cenach najtańszych znajdują się zawsze na składzie. — Przytem wyżej wzmiankowana firma, jako właścicielka wielu łomów marmurowych jest w możności, wszelkie stawiane żądania tego fachu dotyczące, po przesłaniu szkiców lub rysunków wykonać w najkrótszym czasie. 3004 31—32

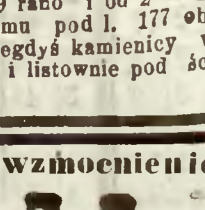
Posiadając **znaczny skład płyt marmurowych** wszelkie zamówienia umywalni, stołów toaletowych, konsol, stolików i pulpitów wykonywają się jak najtaniej i prędko. **Sztachety do nagrobków** wyrabiają się na żądanie mocno i tanio we własnej ślusarni.

Zamówienia na wszelkie roboty do tego fachu należące przyjmują się i wykonywują bezzwłocznie najdokładniej i po cenach umiarkowanych.

3044 **Dr. Karcz** 93—?

leczy **słabości weneryczne** i naskórne, jakoteż **osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od godziny 8 — 9 rano i od 2 — 4 popołudniu, w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku. (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Ochronę i wzmocnienie oczu



zapewniają wyrabiane przezemnie nowo poprawne

Patentowane okulary-konserwy.

Tak wspomniane dopiero, jako też i inne instrumenty mego wyrobu, odznaczone są wielkiemi medalami na wystawach przemysłowych. Te wyborne towary sprzedaję en gros i en detail

Okulary, cwikiery	od zlr.	1 do 3
„ invisible	od zlr.	2 do 4
„ srebrne lub złote	od zlr.	3 do 6
Wojskowe binokle podróż.	od zlr.	16 do 22
Prespektywy teatr. dalow.	od zlr.	5 do 40
Stereosk. aparaty i obrazy	od zlr.	6 do 12
Laterna magica o 12 dużych obrazach na szkle, przedmiot zupełnie świeży poprawny		zlr. 12

Najnowsze perspektywy z potrojnemi szkłami, a to: teatralne, polowe i marynarskie z przyrządem do rozsuwania.

Barometry, przyrządy do rysunków, termometry, podstawki do dalowidów. Wszelkie optyczne instrumenta sprzedają się pod gwarancją; przedmioty optyczne zamieniają się także.

Zamówienia wykonywane będą jak najlepiej

WEISER,

3178 2—12 w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 10.

Ludwik Morawetz

uczeń artystycznego dyrektora p. K. Mikulego, udziela lekcyj fortepianu podług najnowszej metody. 3197 4—6

Przyjmuje zamówienia u siebie przy ulicy Ossolińskich naprzeciw g. k. seminarium pod liczbą 12. na dole od godziny 9 do 11. rano.

C. k. uprzyw.

FABRYKA SKÓR

Alfreda hr. Potockiego

w Przemyślanach,

poleca swoje wyroby wszelkiego rodzaju skór w najlepszych gatunkach. Sprzedaż lub zamawianie na miejscu w Zarządzie fabryki lub w Składzie lwowskim, plac Marjacki nr. 19. 3223 3—6

Cenniki na żądanie.

Isza węgiersko królewska

LOTERJA RZĄDOWA

na wsparcie szkół węgierskich, zawierająca 2432 wygranych między temi główna wygrana

100.000 zlr. itd.

odznacza się od podobnych dotychczasowych loteryj tem, że od wygranej tylko $6^3/_4$ % należytości się odciąga.

Losy te są do nabycia we Lwowie u pp. bankierów Schubutha, Siegera, Blumenfelda et Comp., Stroha, Brauna i w kolekturach loteryjnych, na prowincji także w kasach poborczych i urzędach pocztowych.

Ciągnienie niezawodnie 30. listopada 1869.

Los kosztuje 2 zlr. w. a.

3078 7—6 **Matusz** węg. król. radca sekcyjny.

Nowo urządzony zakład rozsyłki

wywozowego piwa butelkowego

M. GOLDSHCMIDA

in Klein-Schwechat nächst Wien.

Znaczny odbyt, który uzyskało w przeciągu krótkiego czasu w Wiedniu butelkowe piwo, udowadnia najlepiej praktyczność w sposobie rozsyłek.

Dla wywozu jednak dotąd niewiele zdziałano, będzie przeto mojem zadaniem, do tego doprowadzić i w czem mię nadzieja nie omyli, że moje usiłowania otrzymają zasłużone uznanie.

Ażeby znane przymioty doskonałości piwa szwechackiego, którego rozgłos po za Europę sięga, nie osłabić, urządzam rozsyłkę piwa, nie jak to się dotychczas praktykowało z Wiednia, lecz bezpośrednio z magazynu obok browaru **w Klein-Schwechat**, gdzie się flaszki napełniają. Przez ten sposób w napełnianiu z miejsca wyrobu **w Klein-Schwechat**, zatrzymuje piwo swoją pierwotną świeżość i przezroczystość, gdy przeciwnie przy napełnianiu po za obrębem wyrobu, często traci ono na temperaturze, tęgości i wytrwałości — a tem samem jego znane przymioty często ucierpiały.

Polecając moje nowo urządzone przedsiębiorstwo łaskawym względom P. T. Publiczności, podaję następujące ceny, franko dworzec kolei lub okręt parowy w Wiedniu: 3231 2—12

½ masy wystałego piwa wywozowego z flaszką	25 ct.
½ „ „ Kaiser-Märzen	27 ct.
½ „ „ Bockbier	30 ct.
Flaszki bez okorkowania cynkowego o ½ centa taniej.	
W obrębie Wiednia o jeden cent drożej.	
Skrzynia na 48 flaszek z opakowaniem 1 zlr. 30 cnt.	
Skrzynia na 24 flaszek z opakowaniem 1 zlr.	

Za odsyłkę franko dworzec kolei lub okręt parowy w Wiedniu:

Próżną flaszkę płacę	10 cnt.
Za wielką skrzynię płacę	1 zlr.
Za małą skrzynię płacę	80 cnt.

Odprzedający otrzymają rabat.

Zamówienia przy dołączeniu jednej części należytości uskuteczniają się najrychlej za zaliczką pocztową resztującej kwoty.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY

pierwszy magazyn galanteryjny

A. Steifa Synów

róg ulicy Jezuickiej Nr. $175^3/_4$ we Lwowie

poleca niniejszem jak najuprzejmiej po umiarkowanych cenach w niezrównanym wyborze towary zimowe jako to; **Plaidy angielskie, chustki, szale, kapelusze, czapki, kapuzy damskie, pończochy, szkarpetki etc.**

Obfity wybór **dywanów** we wszystkich wielkościach, **kap gobelinowych, koców i kocyków** z jedwabnym włosem, **rękawiczek** najlepszych męzkich i damskich — **Cachmer szalików** i **krawatek, obuwia, kaloszy męzkich i damskich.**

Największe składy towarów galanteryjnych drewnianych, bronzowych i skórzanych **Bižuteryj** złotej i Imitacji — **Srebra chińskiego, zegarów** stołowych, budzików. — **Nożów perfumerji, mydeł** i wszelkich pachnideł z pierwszorzędnych fabryk angielskich i francuzkich **gorsetów** paryzkich, **Wachlarzy** balowych i drewnianych, **deszczochronów, kufrów, torb,** wszelkich przyrządów podróżnych i myśliwskich.

Największy skład broni

Lancaster, Lefoucheux rewolwerów i pistoletów pokojowych, z fabryki Lebedy w Pradze. Kornisowe składy **lamp naftowych** braci Brünner w Wiedniu i **kas ogniotrwałych** Fryderyka Wiese w Wiedniu.

Obstalunki listowne jak najakuratniej i odwrotną pocztą uskuteczniają się. 3077 8—8

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1. listopada b. r. aż do dalszego ogłoszenia, ustanawia się **przy przewozie spirytusu i wyskoku**, które w ilościach **najmniej 100 cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym w stacji Czerniowce** do bezpośredniego transportu pociągami towarowemi **do lub za Wiedeń** przesyłane będą, na przestrzeni **ze Lwowa do Krakowa za cetnar cłowy i milę stałą cenę $1^{44}/_{100}$ cent. z dodatkiem taryfą przeznaczonych należytości ubocznych i każdoczesnego dodatku ażja.**

Wiedeń dnia 25. października 1869.

K. k. privil. galizische Carl Ludwig Bahn.

KUNDMACHUNG.

Vom 1. November a. c. an bis auf Weiteres, wird für **Spiritus und Sprit-Sendungen**, die in Mengen von **mindestens 100 Zoll Zentner zu einem Frachtbriefe** in der **Station Czernowitz** zum direkten Transporte mit den Lastzügen **nach oder über Wein** zur Aufgabe gelangen, auf der **Strecke Lemberg-Krakau der Frachtsatz von $1^{44}/_{100}$ Kreuzer per Zoll Zentner und Meile plus der tarifmässigen Nebengebühren und des jeweiligen Agiozuschlages, zugestanden.**

Wien am 25. Oktober 1869. 3067 3—3

PLAN
Ruchu pociągów
na c. k. uprzywil.
Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej
KOLEI ŻELAZNEJ

ważny od dnia otwarcia przestrzeni do Suczawy w dniu 28. października 1869.

☛ Czarno obwiedzione liczby oznaczają przeciąg czasu od godz. 6. wieczór do godz. 6. rano. ☚

Ze Lwowa do Suczawy

Odległość Mil	Odległość Kilometr	Stacja	Pociąg mięszany № I. Przyjazd g.	Przyjazd m.	Odjazd g.	Odjazd m.	Pociąg osobowy № III. Przyjazd g.	Przyjazd m.	Odjazd g.	Odjazd m.
		Lwów	Rano		10	49	Wieczor		10	28
1.40	10.85	Siechów	11	15	11	16	10	45	10	46
1.82	13.61	Staresioło	11	45	11	53	11	6	11	11
1.42	10.77	Bóbrka	12	14	12	15	11	26	11	27
1.02	7.74	Wybranówka	12	30	12	31	11	37	11	38
0.95	7.21	Borynicze	12	46	12	52	11	48	11	53
1.69	12.82	Chodorów	1	15	1	20	12	11	12	13
0.92	6.98	Bortniki	1	35	1	38	12	24	12	27
2.29	17.27	Bukaczowce	2	11	2	17	12	53	12	58
1.56	11.99	Bursztyn-Demianów	2	47	2	52	1	18	1	21
1.46	11.23	Halicz	3	13	3	19	1	37	1	42
1.83	13.88	Jezupol	3	46	3	48	2	3	2	4
1.95	14.79	Stanisławów	4	19	4	44	2	26	2	36
3.01	22.84	Ottynia	5	24	5	29	3	8	3	13
2.19	16.61	Korszów	6	11	6	13	3	41	3	42
2.06	15.68	Kołomyja	6	45	6	55	4	6	4	12
2.56	19.42	Zabłotów	7	27	7	32	4	37	3	42
2.10	15.93	Sniatyn-Załucze	8	—	8	5	5	5	5	10
1.47	11.15	Nepolokoutz	8	24	8	25	5	26	5	27
1.30	9.86	Łużan	8	43	8	44	5	42	5	43
1.65	12.52	Sadagóra	9	4	9	5	6	1	6	2
0.16	1.21	Czerniowce	9	11	9	26	6	7	6	22
0.76	5.77	Volksgarten	9	48	9	49	6	39	6	40
1.78	13.50	Kuczurmare	10	17	10	20	7	6	7	9
1.95	14.79	Hliboka	11	03	11	08	7	46	7	51
0.88	6.68	Czerepkoutz-Sereth	11	21	11	26	8	1	8	6
2.48	18.81	Hadikfalva-Radautz	12	8	12	14	8	44	8	50
0.87	6.60	Istensegits	12	28	12	29	9	2	9	3
0.75	5.69	G. Milleschoutz	12	39	12	41	9	13	9	15
1.27	9.93	Hatna	12	57	12	58	9	30	9	31
1.07	8.12	Suczawa-Itzkani	1	10	W nocy		9	44	Rano	

Ze Suczawy do Lwowa

Odległość Mil	Odległość Kilometr	Stacja	Pociąg mięszany № II. Przyjazd g.	Przyjazd m.	Odjazd g.	Odjazd m.	Pociąg osobowy № IV. Przyjazd g.	Przyjazd m.	Odjazd g.	Odjazd m.
		Suczawa-Itzkani	W nocy		2	10	Po połud.		5	58
1.07	8.12	Hatna	2	26	2	27	6	11	6	12
1.27	9.93	U. Milleschoutz	2	46	2	48	6	27	6	29
0.75	5.69	Istensegits	3	—	3	1	6	39	6	40
0.87	6.60	Hadikfalva-Radautz	3	16	3	22	6	52	6	58
2.48	18.81	Czerepkoutz-Sereth	4	3	4	9	7	29	7	32
0.88	6.68	Hliboka	4	24	4	30	7	44	7	50
1.95	14.79	Kuczurmare	5	3	5	6	8	16	8	18
1.78	13.50	Volksgarten	5	36	5	37	8	44	8	45
0.76	5.77	Czerniowce	5	52	6	7	8	58	9	12
0.16	1.21	Sadogóra	6	13	6	14	9	16	9	17
1.65	12.52	Łużan	6	34	6	36	9	35	9	36
1.30	9.86	Nepokoloutz	6	54	6	55	9	51	9	52
1.47	11.15	Sniatyn	7	14	7	20	10	8	10	13
2.10	15.93	Zabłotów	7	49	7	54	10	35	10	38
2.58	18.42	Kołomyja	8	33	8	39	11	7	11	12
2.06	15.68	Korszów	9	19	9	21	11	40	11	41
2.19	16.61	Ottynia	9	53	9	59	12	5	12	11
3.01	22.84	Stanisławów	10	36	11	1	12	42	12	50
1.95	14.79	Jezupol	11	27	11	29	1	11	1	12
1.83	13.88	Halicz	11	54	12	—	1	32	1	37
1.48	11.23	Bursztyn	12	21	12	25	1	53	1	55
1.58	11.99	Bukaczowce	12	55	1	1	2	15	2	20
2.29	17.27	Bortniki	1	38	1	44	2	45	2	47
0.92	6.98	Chodorów	2	—	2	6	2	58	3	—
1.69	12.82	Borynicze	2	29	2	37	3	18	3	23
0.95	7.21	Wybranówka	2	52	2	53	3	34	3	35
1.02	7.74	Bóbrka	3	8	3	9	3	46	3	47
1.42	10.77	Staresioło	3	28	3	38	4	2	4	7
1.82	13.61	Siechów	4	12	4	13	4	28	4	29
1.40	10.85	Lwów	4	36	Po połud.		4	44	Rano	

Bezpośrednia łączność:

3274 1—3

Pociąg nr. I. łączy się bezpośrednio z pociągami z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy i Krakowa.
„ „ III. „ „ „ „ „ Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Szczakowy, Granicy i Krakowa.
„ „ II. przyłącza się bezpośrednio z pociągami do Krakowa, Szczakowy, Mysłowic, Granicy, Opawy, Ołomuńca, Pragi, Berna, Pesztu i Wiednia.
„ „ IV. „ „ „ „ „ do Krakowa, Szczakowy, Granicy, Ołomuńca, Berna, Pragi, Pesztu i Wiednia.

Lwów w październiku 1869.

C. k. uprzyw. Towarzystwo-kolei Lwowsko-czerniowiecko-Jaskiej.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.